

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

WYDAWCA: Franciszek Wochnik || REDAKTOR: Ignacy Sklarski

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych

(„Vales postaes” i „cartas com valor”)

„Gazeta Polska w Brazylii”
Curityba — Paraná — Caixa postal B.

Redakcja i Administracja

mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6
blisko Uniwersytetu Parańskiego.

Warunki prenumeraty
W Brazylii rocznie: 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i w Europie dolary.
Numer pojedynczy: 300 rejsów.
Wychodzi raz na tydzień
zawsze w środy

N. 47

Zurytyba, Środa dnia 24 Listopada 1926

Bok XXXV

Pierwszy Zjazd Polaków z zagranicy w Warszawie.

(Ciąg dalszy.)

Każdy delegat winien złożyć Komitetowi Organizacyjnemu, oprócz swego pełnomocnictwa, odpis protokołu zgromadzenia, na którym został wybrany, lub uchwały go powołujące.

REGULAMIN

1) Członkami Zjazdu z prawem głosowania i wyboru są delegaci, wybrani na podstawie ordynacji, ustalonej przez Komitet Organizacyjny. W Zjeździe biorą też udział z głosem doradczym i informacyjnym przedstawiciele Zrzeszeń społecznych Polaków z Zagranicy oraz przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego.

2) Członkowie Zjazdu legitymują się ze swych pełnomocnictw w Biurze Komitetu Organizacyjnego; mandaty ich jednak podlegają na stopnie weryfikacji przez Komisję wyłonioną na Zjeździe.

3) Otwarcia Zjazdu dokonają przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, który przedstawia porządek obrad Zjazdu i zarządza wybór prezydium Zjazdu.

4) Prezydium składa się z przewodniczącego, dwóch ławników, sekretarza i zastępcy sekretarza.

5) Prezydium Zjazdu, bezwzględnie po objęciu swych czynności, przeprowadza wybór Komisji weryfikacyjnej, złożonej z trzech członków Zjazdu i dwóch członków Komitetu Organizacyjnego.

6) Komisja weryfikacyjna przystępuje bezwzględnie do sprawdzania ważności mandatów i powiadamia Prezydium o wyniku swych prac, stawiając odpowiednie wnioski.

7) Zjazd wybiera do szczegółowego rozpatrzenia odpowiednich zagadnień i przygotowania wniosków następujące Komisje: główną, kulturalno-oświatową, gospodarczą, emigracyjną i organizacyjną.

8) Komisje wybierają przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza.

9) Głosowanie w Komisjach i na plenum Zjazdu odbywa się zwykłą większością głosów uprawnionych delegatów.

10) Zjazd obraduje według regulaminu przyjętego na pierwszym posiedzeniu plenarnym.

Jako uzupełnienie otrzymał Zarząd Związku Towarzystw „Oświata” jeszcze następujące pismo:

Komitet Organizacyjny I-go Zjazdu Polaków z Zagranicy.

WARSZAWA, w lipcu 1926 roku Nowy Świat 2.

Od chwili uzyskania niepodległości bytu Państwa, związanie Polaków, rozproszonych po całym świecie, z niem macierzystym, było jednym z najbardziej doniosłych zagadnień społecznych, nad którego zorganizowaniem zastanawiali się Stowarzyszenia i Związki, mające w programie swym okazywanie współpracy i pomocy wychodźstwu i mniejszościom polskim.

Jako pierwszy etap tych prac wysunęła się sprawa porozumienia bezpośredniego z przedstawicielami zagranicznych skupień polskich. W konsekwencji powstała myśl zwołania pierwszego Zjazdu Polaków z Zagranicy. W tym celu, jesienią

ubiegłego roku, zawiązał się Komitet Organizacyjny stworzony przez następujące organizacje: Tow. im. Adama Mickiewicza, Polskie Towarzystwo Emigracyjne i Związek Obrony Kresów Zachodnich, do którego następnie zgłosiły współpracę: Polska Ekspansja Gospodarcza i Tow. Bibliotek wychodźczych imienia Okołowicza.

Po wszechstronnym zbadaniu sprawy, opracowane zostały następujące materiały:

1) Odezwa, 2) Ordynacja wyborcza, 3) Program Zjazdu, 4) Regulamin.

Wymienione druki w załączeniu przesyłamy. (Już je wydrukowano).

Pragnąc gorąco, aby zwołany z naszej inicjatywy Zjazd wypadł najlepiej i najpoważniej, apelujemy do Szanownego Zarządu, aby po zapoznaniu się z materiałami przez nas przysłanymi, zechciał natychmiast nawiązać kontakt z innymi Stowarzyszeniami polskimi, w celu porozumienia się co do wyłonienia reprezentacji krajowej stosownie do punktu... nadesłanej ordynacji Zjazdowej. Prosimy również nawiązać kontakt i porozumienie w tej sprawie z miejscowym Konsulatem Rzplitej.

Termin otwarcia zjazdu oznaczamy na dzień 3-go maja 1927 roku.

Termin jest dość odległy, ale dzięki temu kraje dalej położone, w szczególności zamorskie, będą mogły w sposób wszechstronny do inicjatywy naszej ustosunkować się i na Zjazd przygotować. Obrady plenarne i Komisji trwać będą trzy dni i odbywać się będą w Sali Rady Miejskiej w Warszawie.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości ze świata

AUSTRIA.

— PRAŁAT SEIPEL U WŁADZY. Rada narodowa wybrała głosami chrześcijańsko-społecznymi i wszechniemców przeciwko głosom socjal-demokratów nowy rząd. Wybrany został kanclerz ks. dr. Seipel (chrześcijańsko-społeczny), wicekanclerz dr. Dinghofer (wszechniemiec), minister finansów Kienbeck (chrz. społ.), minister oświaty Schmitt (chrz. społ.). Reszta foteli została niezmienniona.

Kanclerz dr. Seipel wygłosił dzisiaj w radzie narodowej program nowego rządu. Rząd trzymać się będzie 3-ech wytycznych, a mianowicie: utrzymania równowagi w budżecie państwowym, unikania

wszelkich deficytów w przedsiębiorstwach państwowych, oraz zwiększania dochodów państwowych dla umożliwienia zmniejszenia ciężarów podatkowych; W polityce zagranicznej trzymać się będzie rząd dotychczasowych wytycznych, a mianowicie polityki ostrożności w rokowaniach, polityki porozumienia ze wszystkimi państwami, które tego porozumienia potrzebują, wreszcie polityki zapewnienia pokoju europejskiego.

HISZPANJA.

— O NARODOWOSCI KOLUMBA. Hiszpanie usiłują obecnie dowiedzieć, że odkrywca Ameryki, Krzysztof Kolumb, nie był genuefczykiem, lecz hiszpanem, rodem z prowincji Galicji.

Widocznie jednak dowody, dotychczas w tej sprawie złożone, są bardzo wątpliwe, skoro don Torcuato Luca de Tena, właściciel wielkiego dziennika madryckiego „ABC”, ogłasza, że wypłaci poważną sumę 50,000 pesetów temu, kto dowiedzie niezbitcie, że Kolumb był hiszpanem. Prace nadesłane mają być poddane badaniu przez uczonych hiszpańskich i obcych. Zbadane też będą prace, dowodzące, że Kolumb nie był hiszpanem, ale prace takie nie podlegają nagrodzie.

Dodajmy, że mieszkańcy bardzo ubogiej prowincji Galicji, t. zw. „Gallegos”, stanowią ogromny procent wśród chładców, tragarzy i kelnerów w miastach hiszpańskich, a także wśród wychodźców hiszpańskich w Ameryce południowej, odznaczając się przytem oszczędnością graniczącą ze skąpstwem, wobec czego wyraz „gallego” stał się nazwą nieco pogardliwą i drwiącą.

Zapewne więc, gdyby odkrywca Ameryki żył jeszcze, to wolałby już pozostać genuefczykiem, niż nosić nazwę „gallega”.

32 cennych rad gospodarczych i praktycznych

zawiera Kalendarz „Gazety Polskiej” na rok 1927. Chcesz mieć z nich pożytku, kup sobie zaraz Kalendarz.

Wiadomości z Polski

BANDYCKI NAPAD NA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO.

Dnia 1 października, w nocy, kilku oficerów dokonało zbrojnego napadu na byłego ministra skarbu, posła Zdziechowskiego. Wypadek ten poruszył do głębi całą opinię publiczną.

Faktyczny stan przedstawia się następująco: Około godziny 2.30 po północy zadzwoniono do domu, w którym mieszka poseł Zdziechowski. Po otwarciu bramy, oficerowie steroryzowali rewolwerami do-

zorcę domu, kazali zaprowadzić się do mieszkania posła Zdziechowskiego, którego zbili w bestjański sposób kolbami rewolwerów po głowie i skopali wśród okrzyków: „To za budżet wojskowy i za oszczędności”. Poseł Zdziechowski stracił chwilowo przytomność, a po odzyskaniu jej znalazł obok siebie cuchnącą bombę gazową.

Wezwany przez służbę prof. Kryński opatrzył rannego.

Na wieść o napadzie marszałek Sejmu p. Rataj wystosował list do ówczesnego prem. p. Bartla z wyrazami ostrego protestu na ohydny napad, spodziewając się, iż władze nie cofną się przed ostatecznymi konsekwencjami także wtedy, gdyby się okazało, iż napastnikami byli istotnie wojskowi i że motywy były rzekoma „obrona budżetu i armii”.

Konsekwencje te musiałyby być tem ostrzejsze i tembardziej stanowcze, że w grę wchodziłby już nie tylko osoba p. Zdziechowskiego. Sejm jako całość nie mógłby spełnić swego obowiązku, gdyby jego członkom nie zapewniono osobistego bezpieczeństwa w związku z wykonaniem przez nich mandatu w ramach prawa.

Na list ten premier Bartel wystosował pismo do p. marszałka Rataja, w którym donosi, że „całkowicie podziela ocenę faktu wyrażoną przez p. marszałka i rozumie powagę konsekwencji”.

Ten niesłychany napad wojskowych na posła Zdziechowskiego rzuca smutny obraz na stan naszej armii. Odnosi się wrażenie, że władze wojskowe są bezsilne wobec rozwydrzenia pewnych jednostek, które w niesłychany sposób kompromitują władze wojskowe i całą armię.

Od przewrotu majowego nie było tygodnia, by gazety nie notowały jakiegoś wybuchu wojskowych, a nawet zbrodni.

Należy bezwzględnie wyciąć te wrzody, które ropią ten organizm, który powinien być troską całego społeczeństwa. Każdy wybuch wojskowego świadczy o tem, że w armii jest coś nie w porządku. Każdy wybuch podrywa autorytet władz wojskowych, a równocześnie tworzy przepaść między społeczeństwem a armią.

Najwyższy czas położyć kres metodom bandyckim, któremi zachynają walczyć wojskowi.

Wśród dziewiczych puszczy Afryki.

Historja dwóch poezyljonów i jednego słonia w Afryce! Kup sobie kalendarz „Gazety Polskiej”. W nim znajdziesz tę historję.

Prosimy

naszych szanownych agentów, przyjaciół i wogóle wszystkich czytelników

wykorzystać ostatnie tygodnie przed Nowym Rokiem do intensywnej agencji za „Gazetą Polską” i zjednać nam nowych prenumeratorów

Za podanie każdego nowego prenumeratora dajemy w nagrodzie jedną piękną książeczkę powieściową. A więc, kto nam poda kilku nowych prenumeratorów, może otrzymać kilka cennych pożytecznych książeczek zupełnie darmo.

Nowym prenumeratorom wyślemy gazetę do Nowego Roku bezpłatnie.

TELEGRAMY

z całego świata

POLSKA. Z Warszawy telegramy, że podał się do dymisji minister Pracy i Opieki Społecznej.

— Dnia 14 b. m. został w Warszawie odsłonięty pomnik Fryderyka Szopena.

Wzięli udział w tej uroczystości przedstawiciele władz, członkowie ciała dyplomatycznego, wielu artystów i reprezentanci europejskich towarzystw i instytucyj muzycznych.

— Sejmowa Komisja Konstytucyjna i Sprawiedliwości wydała opinię, niezgodną z projektem rządowym, ustanawiającym kary za przekroczenia prasowe, (czyli sprzeciwiła się temu projektowi. P. R.)

— W Warszawie krąży pogłoski, jakoby marszałek Piłsudski, premier obecnego rządu, był skłonny uznać nowe stronnictwo polityczne narodowe, utworzone przez prawnicę, z programem wyraźnie monarchicznym.

FRANCJA. Po konferencji Rady ministrów minister spraw wewnętrznych p. Sarraut podpisał dekret wydalający z granic Francji włoskiego generała Ricciotti'ego Garibaldi'ego, który stanowczo zaprzeczył, jakoby brał udział w spisku katalońskim przeciw rządowi hiszpańskiemu.

Policja francuska wykryła istnienie nowego wielkiego spisku na życie premiera włoskiego Mussoliniego i dyktatora hiszpańskiego Prima de Rivera.

W ciągu ostatnich 15 dni otrzymała policja liczne informacje, że wielu członków anarchistycznych organizacyj z Ameryki, Szwajcarii i Włoch zbierało się w Marsylii i Zurychu, aby zorganizować plany zamachów na życie premierów rządów hiszpańskiego i włoskiego.

Sociedade Importadora Limitada

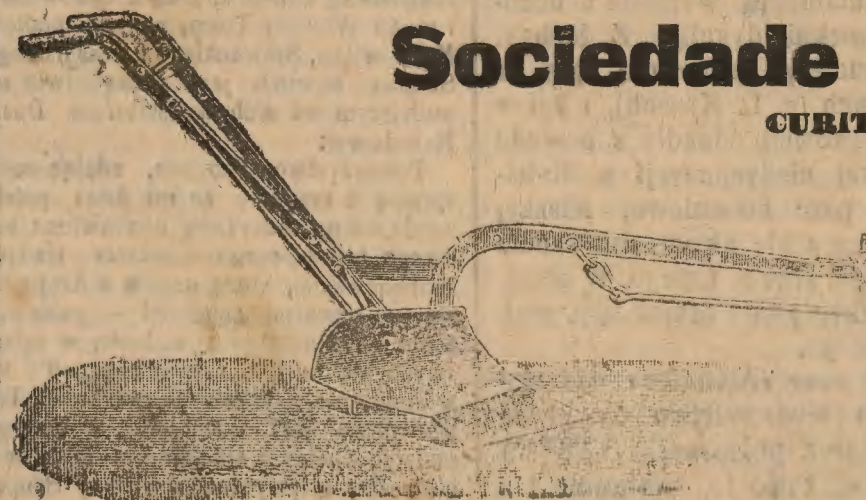
CURITYBA, AVENIDA LUIZ XAVIER 28

Otrzymałmy świeżo wprost z Europy:
Kosy, sierpy, widły, siekiery, kopaczki, fojso, noże, widelce, łyżki, łyżeczki

DRUT KOLCZASTY ze stobelkami

OPIELACZE konne i ręczne, PŁUGI etc, etc
wszystko po cenach najniższych

BERNEFUGO najlepszy środek przeciwko bernom.
BILUFOPATO de Carbono, świetny środek do immunizowania zwoła.



Posterunki francuskie na granicy Włoch i Hiszpanji otrzymały...

Przypuszczają, że spisek ten został już opanowany przez francuskie władze bezpieczeństwa.

WŁOCHY. Według urzędowych wiadomości, nadesłanych z Rzymu, zauważono osłabienie się ścian Kapeli Sykstyńskiej w Watykanie.

Wskutek tego Ojciec św. Pius XI polecił inżynierom watykańskim rozpoczęcie robót, mających na celu dokładne wzmocnienie łuków i ścian tej kapeli.

Informacje, pochodzące ze źródeł miarodajnych zawiadamiają, że Ojciec św. Pius XI nakazał prowadzenie w dalszym ciągu procesu, mającego na celu kanonizację czterech księżniczek z dynastji sabaudzkiej, który przerwany został z upadkiem państwa kościelnego.

Przypuszczają ogólnie, że zarządzenie to papieża ma na celu usunięcie zatargu, powstałego między Watykanem i Kwirynałem z powodu zniesienia państwa kościelnego.

Donoszą z Rzymu do Londynu, że premier włoski Mussolini zarządził uwięzienie wszystkich deputowanych opozycyjnych. Wielu z nich już uwięziono.

Dalej donoszą telegramy, że cały kraj włoski znajduje się pod terrorem faszystów. Przeszło 30 osób schłostało publicznie, a byłego ministra Cavazoniego zaprowadzono z Bergamo do Galdows z powrotem na szyję. Pałac hrabiów Sforzów zniszczono kompletnie.

BUŁGARJA. W Sofji policja bułgarska wykryła spisek komunistyczny, w który zawikłanych jest przeszło 150 osób. Policja wykryła również, że spisek ten wspierał pieniężnie rząd sowiecki w Moskwie. Dokonano mnóstwa uwięzień komunistów, między nimi i szefa spiska, Pawłowa.

Niektóre dzienniki powiadają, że spisek ten został wymyślony przez rząd, aby prześladować stowarzyszenia prawnie istniejące.

NIEMCY. Z Strasburga telegrafują, że niemiecki marszałek Ludendorff, znany dobrze z ostatniej wojny światowej przez swe czyny niezbyt chwalebne, zachorował ciężko i został przeniesiony do szpitala w Monachjum, gdzie ma być poddany poważnej operacji.

Telegrafują z Berlina, że układ handlowy, zawarty niedawno między Francją i Niemcami, jest niezmiernie więcej jak uzupełnieniem umowy zawartej dn. 11 lipca 1925, dotyczącej zamiany produktów między Niemcami i terytorjum Saary.

W każdym razie układ ten powiększa możliwość zbliżenia francusko-niemieckiego.

CZECHOSŁOWACJA. Policja praska dokonała uwięzienia 13 osób, podejrzanych o szpiegostwo. Między uwięzionymi znajduje się dwóch urzędników konsulatu sowieckiego.

Przeciw uwięzieniu tych urzędników wniósł konsul sowiecki protest, powołując się na prawo ekstraterytorjalności. Kola dyplomatyczne i polityczne śledzą z zaciekawieniem cały przebieg tego zajścia, obawiając się, że może ono spowodować zerwanie lub nadwyręcenie stosunków dyplomatycznych między Rosją a Czechosłowacją.

ROSJA. Telegrafują z Konstantynopola, że turecki minister spraw zagranicznych wyjechał do Rosji, aby w Odessie lub Moskwie spotkać się z Czicherinem i odbyć z nim konferencję w sprawie utworzenia Ligi Narodów Azjatyckich.

Prof. Katuski, wicedyrektor sowieckiej Komisji geologicznej ogłosił, że w stepach Nerczyńska i Bajtata zostały odkryte nowe i bardzo bogate pokłady złota, miedzi, ołowiu, cyny i srebra.

WIA POLUDNIOWO-AFRYKA. Z miasta Oabo w południowej Afryce donoszą, że około pięć tysięcy rozmaitych awantur-

ników udało się na połd dżamety w Lichtenburg, gdzie niedawno odkryto bogate pokłady dżamety.

Wielu z tych poszukiwaczy łatwej fortuny udaje się do tych bogatych pokładów automobilami, a ponieważ każdy z nich chce pierwszy tam przybyć, więc utworzyli skutkiem tego prawdziwy rekord szybkości.

GRECJA. Donoszą z Aten do Londynu, że były dyktator Grecji generał Pangalos cierpi obecnie na silny rozstrój nerwowy, albo ulega warjacji, aby uzyskać w ten sposób wolność.

W forticy na wyspie Krecie, gdzie się obecnie znajduje sądząc całe dnie na robieniu papierowych koron, które następnie kładzie sobie na głowę, nazywając się przytem prezydentem republiki lub królem byzantyjskim.

Rząd tej rzekomej warjacji nie wierzy.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

WIECZÓR SZOPENOWSKI.

W poprzednim numerze „Gazety Polskiej“ wspomnieliśmy ogólnie o tym nadzwyczaj miłym wieczorze. — Dziś pragnę chociaż pobieżnie napisać parę słów o wykonawcach jego programu. Wieczór zagał treściwym wyjaśnieniem przy czyn urządzania tego wieczoru p. konsul Zbigniew Miszke. Następnie ks. Jan Rzymelka w dłuższym przemówieniu opisał życie i dzieła Fryderyka Szopena i wpływ ich na życie ówczesnych Polaków i ich potomstwo i przyszłe losy Polski.

Wykonanie arcydzieł szopenowskich, których znaczenie i rodzaj objaśniał p. Dr. Kossobudzki, podzielono w programie na cztery działy: muzyczny, wokalny, deklamacyjny i taneczny. P. Olenka Mikoszevska wykonała na fortepianie z prawdziwie zadziwiającym talentem i biegłością techniczną poloneza, preludium (burza) nokturn (O. 15) i walca. Z podobną wprawą techniczną odegrała p. Jadwiga Lewandowska „deszczowe preudjum“. P. Bianca Bianchi ze znanym już szerzej publiczności artystem odegrała na skrzypcach prześliczny nokturn op. 27, a p. Luty Kossobudzki za stale i szybko rozwijającym się talentem wykonał nokturn o 9. — Preludium „Oczymu sercu smutno“, i „Pierścionek“ i melodyjnym głosem odśpiewał p. Wacław Tomaszewski p. H. Kossobudzka, której dźwięczny i wysoki głos nie raz już mieliśmy sposobność słyszeć i podziwiać, odśpiewała „Moja pieszczotka“ i „Złoteczka“.

Pan Mozorowicz, przy znakomitem akompaniamencie na fortepianie p. konsułowej Miszke, odeklamował z uczuciem, przejęciem się i swadą deklamatorską, prześliczny marsz pogrzebowy Koronela Ujejskiego i Or-Ola „Szopenowska plynie piosnka“ a pani Faliszewska, znana już nam znakomita primabalerina, odtańczyła z wdziękiem i gracją kilka tańców rytmicznych (mazurek op. 6 i op. 7). Wieczór szopenowski zakończono apoteozą Szopena przy współdziałaniu zespołu rytmiczek, panien Wandy i Olenki Mikoszevskich, Jadwigi Bełrad, Haliny Postnikówny, Halki Brzostkówny i Haliny Marciniowskiej.

Nad wyraz miły ten Wieczór Szopenowski, nagradzany burzliwymi brawami przez wszystkich obecnych rodaków a który zawdzięczamy przedewszystkiem wielkiej i niezmordowanej miłośniczce muzyki, pani konsułowej Dr. Eugenji Miszke, która we wszystkich częściach koncertu czynny brała udział i wykonaniem każdego numeru programu kierowała, — za co należą się Jej szczerze uznanie i

wdzięczność — pozostanie na długo w pamięci wszystkich tych, którzy cenią rzeczy piękne i podniosłe. Wielkie usługi w czasie koncertu oddało Towarzystwo studentów „Sarmacja“.

— Na uroczyste zakończenie roku szkolnego w swej szkole urządził Wnie Siostry Rodziny Marji w Związku Polskim dnia 20 listopada b. r. przedstawienie teatralne połączone z zabawą taneczną, na dochód budującej się drugiej szkoły Siostr Rodziny Marji przy ul. Paula Gomesa.

(Egzamin i wystawa robót dzieci s kolnych odbyły się tydzień przedtem w gmachu Szkolnym przy ul. Aquidabam)

Odegrane zostały: przez dzieci szkolne „Zaczarowana fujiarka“, której wykonanie było jednym więcej dowodem owocnej i pożytecznej pracy oświatowej W-nych Siostr Rodziny Marji, a przez starszych amatorów wesoła i komiczna dwuaktowa sztuka pod tytułem „Janek doktorem“ odegrana ku zupełnemu zadowoleniu przez sympatycznych amatorów: pannę Oldakowską (Jadzia-służącą), pannę Sikorską (pacjentka) i p. Kłosowicę (narzeczoną) i p. p. Trojana (doktor) Czarneckiego (służący doktora) p. Oldakowskiego (burmistrz i aptekarz) Józefa Wiśniewskiego (ojciec narzeczonej)

Wielbne Siostry Rodziny Marji składają niniejszem za pośrednictwem „Gazety Polskiej“ serdeczne podziękowanie państwu Robakom za ich gorliwą i chętną pomoc artystyczną przy wystawieniu obu sztuk, W-mu ks. proboszczowi St. Trzebiatowskiemu za Jego wszystkie trudy, starania i troskliwość, których nie żałuje nigdy, gdy chodzi o rozwój, postęp i dochody dla szkoły parafjalnej Siostr Rodziny Marji i wszystkim amatorom i amatorkom za ich chętną i życzliwą współpracę.

— Dnia 21 listopada br. uczcił Związek Polski uroczystym wieczorem 8-ma rocznicę Niepodległości Polski.

Uroczystość zagał pan konsul Miszke, poczem zabrał głos ks. Jan Rzymelka historyzując zmartwychwstanie Polki. Z mowy jego dowiedzieliśmy się, że niepodległość naszej Ojczyzny zawdzięczamy prezydentowi Wilsonowi, naszym orędownikom na Kongresie Wersalskim i p. Kazimierzowi Warszałowskiemu — a nie żołnierzom polskiemu i krwi przez niego przelanej. Stuznie też następnym mówca prof. Dr. Kossobudzki zaprezentował, przedstawiając w skrócie historję Polski w sposób więcej realny, chociaż również krańcowy, nie możemy się bowiem zgodzić na to aby Polska była wyłącznie ludowa, lub robotnicza, gdyż wszyscy Polacy, czy z prawicy czy lewicy, przyznać muszą i przyznają, że Polska jest Ojczyzną wszystkich Polaków bez wyjątku, nie możemy więc jej chrzcić według za patrywań partyjnych.

Po przemowach ks. Rzymelki i Dra Kossobudzkiego nastąpiła część programu deklamacyjna i gimnastyczna, które wykonały panny R. Lachowska i L. Bochniakowa (deklamacje) i Tow. gimn. „Junak“ (piramidy). Pomiędzy temi produkcjami p. M. Sekula wygłosił interesujący odczyt o Współczesnej Polsce. Na zakończenie wzruszającą deklamację wygłosił z uczuciem i piękną dykcją p. Z. Kobak. Dwa numery programu gra na skrzypcach (p. L. Kossob.) i śpiew (p. Robakowej) odpadły z powodu chwilowej niedyspozycji p. Robakowej i pani konsułowej Miszke, która przyrzekała akompanjować na fortepianie grze p. Lutego. W przezwach przygrywała orkiestra p. prof. Skibińskiego.

— Browar „Atlantica“ nadesłał naszemu wydawnictwu na próbę kilka fiasek piwa marki „ASTRA PILSEN“. Piwo to, starannie i z

najlepszego materiału fabrykowane, jest bardzo smaczne i dlatego zyskało sobie wkrótce ogólne uznanie. Dziś piwo tej marki znane i pite jest w najodleglejszych zakątkach Brazylii. Szczególnie w czasie obecnej panującej upałów jest ono napojem przyjemnie orzeźwiającym a dla piwoszów cennym i nieszacowanym nektarem.

Za nadesłane okazy Wydawnictwo „Gazety Polskiej“ uprzejmie dziękuje Zarządowi browaru „Atlantica“

Zdaniu i myśli Władysława Reymonta

podane są w kalendarzu „Gazety Polskiej“ na r. 1927.

Rio Grande do Sul

— Z miasta Rio Grande donoszą nam, że znany obywatel tamtejszy p. Wacław Sieczka zbudował i dnia 30 paźdz. poświęcił nowy piękny budynek, w którym ma być umieszczona mleczarnia i bar, pod kierunkiem panów Sieczków, ojca i syna. Na poświęcenie tego nowego lokalu, które p. Wacław Sieczka urządził bardzo uroczysto, reprezentował „Gazetę Polską“ nasz agent p. Czesław Różycki.

Panom Sieczkom redakcja „Gazety Polskiej“ życzy z całego serca jak najlepszego powodzenia na tej nowej polskiej placówce.

— Od 1 listopada br. poczęło wychodzić w mieście Rio Grande nowe pismo polskie „Polonus“ a nie „Tulacz“ jak to podaliśmy skutkiem mylnej informacji w poprzednim numerze „Gazety Polskiej“.

Nowe to pismo witamy życzliwie i życzymy mu powodzenia. Redakcja jego jednak musi się postarać o polskie czcionki, gdyż obecny ich brak zmienia zupełnie treść i sens artykułów. Również niech przeciwdziała rzekomemu „macoszemu“ traktowaniu stanu Rio Grande do Sul przez polską prasę w Kurytybie i pisze więcej o swym stanie, a nie nasładowuje tych „macoszy“ pism, jak to się okazuje z pierwsze go numeru „Polonus“

Jest wasze bardzo pozytywne

Radzą specjaliści, aby panie podczas ciąży używały potężnie czyszczącego krew środka „Galenogal“, preparatu znakomitego angielskiego lekarza Dra Federico W Romano, i w ten sposób zapobiegały wydaniu na świat dzieci słabych lub ułomnych.

Używajcie go, a błogosławieć będziecie jego skutek. 72 M.

TWOIM FRYDERYKA SZOPENA

Do Szan. Redakcji „Gazety Polskiej“ Wielce Szan. Panie Redaktorze! Korzystając z gościnności poczytano pisma Pana, śpieszę w imieniu Towarzystwa Fr. Szopena podziękować raz jeszcze, tą drogą, za laskawy udział we wczorajszej uroczystości, której celem było złączyć nas w uczuciach i cześci do Fr. Szopena z daleka ojczyzną; podziękować mianowicie: Ks. Wirytorowi Janowi Rzymelce i Prof. Drowi Szymonowi Kossobudzkiemu jako mówcom. Paniom doktorowej Halinie Kossobudzkiej, Biancie Bianchi, Carolcie Franck, Zofji Faliszewskiej, Olence Mikoszevskiej, Jadwidze Lewandowskiej — panom Wacławowi Tomaszewskiemu, Tadeuszowi Morozowiczowi, Lutemu Kossobudskiemu — wreszcie zespołowi moich kochanych „rytmiczek“ — za artystyczną współpracę, „Związkowi Polskiemu“ za przyjazną gościnność a członkom „Sarmacji“ za pięknie spełnioną rolę gospodarza.

Dziś, gdy imię Szopena przestało być dla tutejszej młodzieży pustym dźwiękiem — bo głównie młodzieży poświęca Towarzystwo Szopena swą działalność — mam nadzieję, że przez poznanie wzniesie się ona do ukończenia pieśni Szopena tą miłością, jaką kocha wiersze i myśli Wielkiej Trójcy naszych poetów: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Szopen bowiem jest niewątpliwie nie mniejszym od nich modelatorem Duszy Narodowej.

Towarzystwo Szopena, zdając sobie sprawę z krzywdy, że młodzież polska urodzona na obczyźnie, pozbawiona jest owego tajemniczego działania tradycji szopenowskiej, która urabia w Kraju duszę już czwartej generacji — postawiło sobie za główne zadanie, w miarę swych sił, brak ten wyrównać. To też w programie najbliższych zamierzeń Towarzystwa jest udostępnić w szeroki audycji, chętnym słuchaczom poznawanie reakty artystycznej spuścizny Szope-

na, tej genialnej spuścizny, której za ledwie drobne fragmenty na wczorajszym wieczorze odtworzono.

Proszę: rzucić, Panie Redaktorze, w razie poważania i prawdziwego szacunku Kurytyba, dnia 16-go listopada 1926 Dr. Eugenja Miszke — Prezes.

SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI BIURA INFORMACYJNEGO ZWIĄZKU POLSKIEGO ZA PAŹDZIERNIK 1926

Część administracyjną W miesiącu październiku r. b. Biuro Informacyjne wysłało drukowany okólnik informacyjny pod tytułem „Tym, którzy mają zamiar wyemigrować do Parany“ — do 80 daktyli pism polskich w Kraju, 71 listów drukowanych do wszystkich Towarzystw polskich w Paranie z zawiadomieniem o otwarciu Biura Informacyjnego przy Zw. Polskim w Kurytybie i wywołując do zgłaszania się do tegoż Biura poszukujących robotników i rękodzielników szukających pracy i 51 listów, przy dołączeniu odnośnych formularzy do wypełnienia, do zarządów tartaków i innych firm przemysłowych

Oprócz powyższych listów wysłało memoriał przedstawiający tutejsze warunki pracy i stosunki ogólne, do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, do Urzędu Emigracyjnego i do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Warszawie; odpis tego memoriału do Konsulatu R. P. w Kurytybie Ponadto wysłało 8 listów do osób prywatnych w sprawach związanych ściśle z Biurem Informacyjnym, w odpowiedzi na listy skierowane do Biura z prośbą czy to o pracę, czy o informację.

Poszukiwania i zgłoszenia pracy: Zgłosiło się do Biura Informacyjnego 19 poszukujących pracy. Z tych i z poprzednio zgłoszonych za naszym pośrednictwem otrzymało pracę 12, reszta oczekuje na pracę. Zgłosiło się 13 pracodawców. Niektórzy z nich wysłano robotników lub rękodzielników z powyżzymi wymiowanymi.

Dotychczas zgłoszonych a nie obsadzonych miejsc pracy są następujące: 10 stolarzy, 1 kowal-mechanik, 2 stelmachów, 1 mularz, 3 pomocników mularskich, 25 robotników tartacznych, 1 cieśla, 2 traczy, 1 maszynista, 1 robotnik do ostrzenia pił, 2 robotników na okrągcie rzeczonym, 6-8 rodzin do roboty przy tartaku i przy drogach, 1 rodzina do pracy na roli, 1 rzemieślnik-maszynarz i mechanik-ślusarz.

UWAGA. Od 1 września r. b. zaprowadzono dziennik w którym zapisywali się wszyscy zgłaszający się pracodawcy, poszukujący pracy, jakoteż wszystkie sprawy i korespondencje nadesłane do Biura Informacyjnego.

Kurytyba, 31 października 1926 Sekretarz Biura Informacyjnego Ignacy Sklarz

Wznowienie Chóru Związku Polskiego

Wszyscy zainteresowani chorem Zw. Polskiego, jego członkowie i pragnący doń należeć, zechcą łaskawie przybyć na posiedzenie, które się odbędzie w tę niedzielę, dnia 28 listopada o godz. 2-jej po południu w Związku Polskim. Sekretarz Chóru: Stanisław Hessel

Dr. Vieira de Alencar i Dr. Alarico Vieira de Alencar ADWOKACI BIURO: Rua 15 de Novembro 37 (sob.) Caixa post. 263 - Telefon 232 w Kurytybie

Na sprzedaż Domek blisko stacji, lot 40X180 m, 9 alk. ziemi 1szej klasy, leżąca przy głównej drodze kolejowej blisko Mallet i przez którą przechodzi kolej żelazna. Bliższych informacji udziela Demetrio Kuczyński, Dorizon, Parana.

Jest do sprzedania PHAETON z uprzężą na dwa konie, znajdujący się w bardzo dobrym stanie, (prawie nowy) który może być zaprzęgnięty do jednego lub parę koni. Informacje: rua Dezembargador Motta 6

Kursy pieniędzy: Złoty polski 1\$180, Funt angielski 4\$000, Dolar St. Zjednoczonych 2\$470, Fr. n. szwajcarski 1\$642, Frank francuski 3\$12, Marka niemiecka 2\$02, Lira włoska 3\$54

Zadania, Obok, Polsece, zwlaszc, Rozporz, nem o, zostal, wskutek, znaczn, Główn, lutami, Polski, dzał ws, z zagra, ty mog, uskutec, wpłata, na, uja, nia tak, innych, przyjm, larowej, zanych, osobny, rachunk, larowej, Ponie, larowe, jak i p, sum, a, granicz, szego k, że na s, Bank B, skupien, wego w, wej, kt, powyżs, własnie, założen, „Gold, larowej, O za, za się, prezes, jaco, „Zac, dzie u, rowych, form k, Polski, statuto, teorji, może, ku Pol, Zasa, nia Bar, do zm, do zuży, ju zap, Akty, larowe, niu kre, — PO, Odważn, bywają, tym kut, „Firecr, wypłyn, go Jork, r. z., przez re, do wysp, przeży, zamierz, Poza tą, tylko się, wzburzo, Ostatn, od wytr, zaniam, p, nadeszły, plynął, Galapago, kudziesi, domości, przyjaci, byta pr, hiti do, możliwa, samotne, teczku, O ile, kart ge, rował się, Tahiti, pomiędzy, następn, mi Bank, morze K, południe, Gwinei, skąd dro

Zadanie Banku Dolarowego w Polsce.

Obok not złotych kursują w Polsce znaczne ilości walut obcych, zwłaszcza banknotów dolarowych. Rozporządzeniem zaś ministerjalnym o obrocie walutami obcymi został obieg ten ulegalizowany, wskutek czego wzmagają się znacznie.

Głównym organem obrotów walutami obcymi był dotychczas Bank Polski, który urzędowo przeprowadzał wszelkie transakcje walutowe z zagranicą. Z chwilą, kiedy wpłaty mogą, a wypłaty powinny być uskuteczniwane w dolarach, o ile wpłata w tej walucie była dokonana, ujawniła się potrzeba stworzenia tak w Banku Polskim, jak i w innych bankach uprawnionych do przyjmowania wpłat w walucie dolarowej, a tem samem i zobowiązanych do wpłat w tejże walucie, osobnych oddziałów, załatwiających rachunki i obroty w walucie dolarowej.

Ponieważ jednak transakcje dolarowe wzmagają się tak liczebnie jak i pod względem wysokości sum, a prócz tego nasz handel zagraniczny często domaga się dłuższego kredytu, aniżeli udzielać może na swych zasadach statutowych Bank Polski, powstała potrzeba skupienia tego obrotu obcowalutowego w jednej instytucji finansowej, któraby zadośćczynić mogła powyższym wymogom. Dlatego właśnie Bank Polski przystąpił do założenia na wzór niemieckiego „Golddiskontobank”, „Banku Dolarowego w Polsce, Sp. Akc.”

O zadaniach tego banku wyraża się p. dr. F. Młynarski, wiceprezes Banku Polskiego następująco:

Zadaniem nowego Banku będzie uruchomienie wkładów dolarowych i zorganizowanie takich form kredytowych, które Bank Polski, z uwagi na postanowienia statutowe (oparte w zupełności na teorii klasycznej) dysponować nie może, względnie, gdzie kredyty Banku Polskiego są za krótkie.

Zasadniczym powodem utworzenia Banku Dolarowego jest dążność do zmobilizowania i produkcyjnego zużycia tezauryzowanych w kraju zapasów złota i walut.

Aktywna działalność Banku Dolarowego polegać ma na udzielaniu kredytów, głównie na cele pro-

dukcyjno-eksportowe, a tylko wyjątkowo na zakup niezbędnych surowców zagranicznych i półfabrykatów. Bank udzielałby kredytu przedsiębiorcy, który zawarł umowę z kupcem zagranicznym, a nie ma wekslu, względnie na weksel, a nie ma możliwości zdyskontowania go, albo też oczekuje dopływu dewiz na podstawie dokonanych już przez niego interesów eksportowych. Kredyt wekslowy w Banku Dolarowym starowałby dla przedsiębiorcy kapitał obrotowy, przy pomocy którego finansowałby dalsze transakcje zagraniczne.

Bank Dolarowy ma być zupełnie niezależną instytucją kredytową, kierowaną i prowadzoną przez władze i urzędników Banku Polskiego, wolną od wpływów czynników politycznych i o zakazie statutowym udzielania jakiegokolwiek kredytu państwu, związkom samorządowym i gminnym.

Bank Dolarowy będzie udzielał kredytu według tych samych wytycznych co Bank Polski, z pewnymi tylko odchyleniami, a mianowicie:

- a) kredyty będą wydzielane wyłącznie w dolarach Stanów Zjednoczonych. Mogą być one udzielane na czas dłuższy, niż trzy miesiące, podczas gdy Bank Polski dyskontuje weksle złote tylko z terminem do trzech miesięcy;
- b) przy udzielaniu kredytów będą badane, oprócz ogólnych warunków kredytowych również i dowody, stwierdzające, że kredytobiorca ma zapewniony po pewnym czasie dopływ walut i dewiz zagranicznych.

Naogół Bank Dolarowy będzie dostosowaniem do warunków lokalnych instytucją „Golddiskontobanku” w Niemczech, która ma również za zadanie popieranie eksportu i pośredniczenia w użyskiwaniu kredytu zagranicą.

Analogiczne cele stawia sobie Bank Polski, który będzie głównym akcjonariuszem Banku Dolarowego i podobnie jak Reichsbank, będzie prowadził agendy tego banku w swym lokalu i przy pomocy swych urzędników.

Bank Dolarowy ma również skoncentrować w swym ręku nieskoordynowane poszukiwania zagranicą krótkoterminowego kredytu dyskontowego i żyrem swem usunąć nieufność do weksli polskich z podpisami pojedynczych firm bankowych lub przemysłowo-handlowych.

Bank Dolarowy ma usunąć mo-

żliwość powrotu upolewania godnych i wiele szkodliwych objawów niewypłacalności banków i firm polskich, oraz uzyskać kontrolę nad dopływem krótkoterminowego kredytu zagranicznego do Polski.

Bank Polski, oprócz spełnienia swych głównych zadań, jako centralna instytucja emisyjna, sprawować będzie także kontrolę i kierownictwo nad Bankiem Dolarowym i powagą swej instytucji ułatwiał stopniowe usuwanie dotychczasowych nieufności wierzycieli zagranicznych do lokat kapitałów w Polsce. Przygotowania do utworzenia Banku Dolarowego są już obecnie w toku.

Powstanie tej instytucji finansowej powitać należy z pełnym uznaniem. Świadczy bowiem o coraz dokładniejszym uznaniu przez odpowiedzialne czynniki rządowe finansowych trudności naszego eksportu, który często z braku środków pieniężnych, gotówkowych lub kredyt znajdujących się w położeniu nader krytycznym, a nierzadko nawet w niemożliwości zadośćczynienia przyjętym zobowiązaniom wobec zagranicznych odbiorców lub dostawców. Warstwy kupiecko-handlowe, zajmując się handlem zagranicznym, wyrażają życzenia, by nowa instytucja finansowa powstała jaknajprędzej i udostępniła im kredyty o dłuższym terminie, aniżeli to bywało dotychczas ze strony Banku Polskiego. W ten bowiem sposób ożywi się handel zagraniczny i wzmoże się tętno naszego życia gospodarczego.

Zachowajcie sobie dobre w pamięci

Poczuwam się do obowiązku, podać do wiadomości ogółu, że cierpiąc na dokuczliwy i bolesny reumatyzm, który ubezwładnił mi wszelkie poruszenia rękami i nogami i sprawiał okrutne bólesci we dnie i w nocy, wyleczyłem się z niego przez użycie zaledwie trzech flaszeczek znanego lekarstwa „Galenogal” znakomicie czyszczącego krew.

Pelotas, Rio Grande do Sul.
Oswaldo Machado Coelho
(firma legalizowana)

„Galenogal” uważany jest, jako największe zwycięstwo nowoczesnej medycyny. Swoją famę zawdzięcza znakomitemu wylikom ze względu na swoją siłę czyszczenia krwi i kombinację naukową, której dotychczas nie zdotano naśladować.

„Galenogal” przynosi ulgę natychmiast — skutek jego jest pewny. — Skutkuje zaraz po pierwszym użyciu. Potwierdza to mnóstwo osób. Użyjcie go jeszcze dzisiaj.

Nabyć go można w Drogaria Suissa i „Pharmacia Tell” — Kurytyba.
No. 71 P.

Zawiadamiamy całą Polonię brazylijską, że DNIA 12 GRUDNIA 1916 roku odbędzie się poświęcenie naszego nowo wybudowanego kościoła polskiego w Guarany-Mirim (Massaranduba — S. Catharina) na który zapraszamy najuprzejmiej wszystkich Szanownych Rodaków, Wielebne Duchowieństwo, nasze przyszłe nauczycielki Wielebne Siostry Rodziny Marji i Sekretariat Delegacji Szkolnej w Kurytybie.

Przy tej okazji, na cel nowego kościoła, odbędzie się wielki KIERMASZ.

Nowe prawo dla kobiet w Argentynie

Art. 1. — Kobieta pełnoletnia (panna rozwódka lub wdowa), może pełnić wszystkie obowiązki i czynności cywilne, które prawo przyznaje mężczyznom pełnoletnim.

Art. 2. — Matka naturalna ma rodzicielską władzę nad swymi dziećmi, z tą samą rozległością jak matka legalna. Także ojciec naturalny ją ma, jeśli dobrowolnie przyznaje się do swych dzieci naturalnych.

Art. 3. — Kobieta pełnoletnia żonata:

1, Zachowuje i wypełnia rodzicielską władzę nad dziećmi z poprzedniego małżeństwa.

2, Bez zezwolenia męża lub sądu może:

a, Wypełniać zawód, rzemiosło, służbę, lub inny zawód uczciwy, zarządzając i rozporządzając dowolnie dochodem ze swego zajęcia.

b, Nabyć za osiągnięty zysk ze swego zawodu, rzemiosła, służby, handlu lub przemysłu wszelkiego rodzaju dobra, mogąc nimi zarządzać i rozporządzać dowolnie. Kobieta może zastrzeżać w dokumentach nabycia, że pieniądze pochodzą z jednego z jej zajęć. To oświadczenie ma prawną podstawę.

c, Należać do stowarzyszeń cywilnych, handlowych, albo kooperatywnych.

d, Zarządzać i rozporządzać, tytułem uczciwym dobrami własnymi i które się jej należą w razie prawnego rozłączenia się małżonków. Przewiduje się, że mąż może zarządzać dobrami żony, bez obowiązku zdawania sprawozdania z dochodów i zysków otrzymanych, jeśli żona nie sprzeciwi się temu, jak w osobliwym rejestrze nadmienione.

e, Zarządzać majątkiem należącym do jej dzieci z poprzedniego małżeństwa, chociaż dochody zwykle lub cywilne z tegoż nie należą do nowego związku małżeńskiego.

f, Przyjmować spadkobierstwo z obowiązkami zastrzeżonymi.

g, Procesować się z powodów cywilnych lub kryminalnych dotyczących się jej osoby lub majątku, albo osoby lub majątku swych dzieci małoletnich z małżeństwa. Może być obrońcą, opiekunką, spadkodawcą lub świadkiem w sprawach publicznych i przyjmować darowizny. (Dokończenie nastąpi.)

Ostrzeżenie

Vera Guarany 10—11—1926 r.

Kolonisci z kolonii Vera Guarany donoszą dla przestrogi ogółu, że wałęsa się po kolonjach niebezpieczny oszust Marcin Dominikow, który oszukuje kolonistów w ten sposób, że podaje, że ma w kolonii Vera Guarany szakier do sprzedania, pokazując w tym celu nawet pisma, w języku hiszpańskim pisane i wypożycza od kolonistów pieniądze z terminem zwrotu po sprzedaniu szakru, daje nawet na żądanie rewers na wypożyczone pieniądze. W ten sposób oszukując naciągnął już dużo kolonistów w naszej i sąsiednich kolonjach. W ostatnim wypadku zgodził się z tu-

Bacność

Szybko spiesz i żywo
Do „ATLANTYKI” po piwo.
Bo to napój zaletny,
Zdrowotny i szlachetny.
dealnie gasi pragnienie,
Rozbudza apetyt, a uśmieża
cierpienie

Jeżeli chcecie kupić ziemi

udawajcie się do niżej podpisanego! Ma do sprzedania ziemi najlepszej tak w Paranie jakoteż w stanach S. Catharina i Sao Paulo. Pracując przy kolonizacji federalnej długie lata, ma najlepszą praktykę w tym zakresie. Ziemię sprzedaje po możliwie najniższej cenie. Zajmuje się kolonizacją, parcelacją i mierzeniem ziemi.

Zgłaszajcie się do
Michała Babireckiego, Dorizon-Parana

Bozmałtości.

— **PODRÓŻ ALAIN GERBAULTA.** Odważny sportsman francuski, odbywający obecnie sam jeden, na małym kutrze, długości trzydziestu stóp, „Firecrest”, podróż naokoło świata, wypłynął latem 1924 r. z Nowego Jorku przybył dnia 27 czerwca r. z. — według depeszy, otrzymanej przez redakcję „Petit Parisien” — do wyspy Mentauei, położonej u wybrzeży zachodnich Sumatry, gdzie zamierza odpocząć dwa tygodnie. Poza tą informacją depesza zawiera tylko słowa: „Wiatry silne i morze wzburzone. Wszystko dobrze.”

Ostatnie wiadomości, otrzymane od wytrwałego i śmiałego żeglarsza, zanim przybył do wysp powyższych, nadeszły z wyspy Tahiti, dokąd przylądnął drogą na Panamę i wyspy Galapagos. Niedzieli, że w ciągu kilkunastu dni nie było o nim wiadomości, co mocno zaniepokoiło jego przyjaciół. I przetrzeń obecnie przebywa przez „Firecrest” z wysp Tahiti do Mentauei jest olbrzymia, niemożliwa na pozór do przebycia dla samotnego żeglarsza na maleńkim stateczku.

O ile można wnieść, na podstawie kart geograficznych, Gerbault skierował się z portu Papeete, na wyspie Tahiti, wprost na zachód i płynął pomiędzy wyspami Samoa a Fidżi, a następnie wypłynął pomiędzy wyspami Banka a Nowymi Hebrydami, na morze Koralowe i przebywając je na południe od wysp Salomona i Nowej Gwinei, dotarł do cieśniny Torresa, skąd droga wiedła przez morze Ara-

fura, wzdłuż północnych wybrzeży Australji, na ocean Indyjski. Tam musiał Gerbault, dla ominięcia niebezpiecznych przesmyków pomiędzy gópkami wysp archipelagu Sundzkiego, pozostawić go na północy i płynął wzdłuż południa Timor i Jawę, skierować się ku północy dopiero na wysokości Sumatry, aby w końcu przybić u zachodnich jej wybrzeży.

Ale nie na tem jeszcze kończy się niebywała podróż odważnego żeglarsza. Gerbault bowiem zamierza dotrzeć do Indji wschodnich, ztamtąd dopłynąć wpoprzek ogromnej części zachodniej oceanu Indyjskiego, okrążyć Przylądek Dobrej Nadziei i wreszcie, wypłynąć na ocean Atlantycki, zakończyć swą podróż u wybrzeży Brazylii.

Jeżeli Gerbaultowi powiedzie się dokonać szczęśliwie i tej drugiej części swej niesłychanej podróży, to bez wątpienia sprawozdanie z niej wywrze jeszcze większe wrażenie, niż książeczka, jaką wydał o studniowej swej włóczędze samotnej po oceanie Atlantyckim z Gibraltaru do Nowego Jorku w 1923 r. na pokładzie tego samego „Firecrestu.”

— **KORSARZE CHINCY.** Z Hong-Kongu donoszą do londyńskiego „Timesa.”

Parowiec chiński „Kwanglee”, płynący z Szangaju do Kantonu, napadnięty był przez korsarzy. Oprócz oficerów europejskich i jednego podróżnego europejczyka, resztę załogi i podróżnych stanowili Chinczycy. Zaledwie zamieniono sygnał: „Wązki w porządku” z latarnią morską na wyspie Wagian, o pięć mil morskich od Hong-Kongu, gdy sześciu Chinczyków, a w ich liczbie dwaj starsi majtkowie, zagrozili kapitanowi rewolwerami, a korsarze z prze-

plywającej dżonki chińskiej wtargnęli na pokład i opanowali parowiec, skierowali go do zatoki Bias, znanego zakątka korsarskiego. Tam osadzili okręt na mieliźnie, poczem, wzięwszy do niewoli, dla otrzymania okupu, znajdujących się na nim sześciu bogatych kupców chińskich, oraz zrabowawszy z kasy 20,000 funt. sterl., odpłynęli na łodziach ratunkowych parowca, pozabawiając w ten sposób dowództwo parowca możności skomunikowania się z lądem.

Dopiero w kilka godzin po napadzie, parowiec był ściągnięty z mieliżny i doprowadzony do Kantonu. Podczas napadu dwóch marynarzy chińskich i jeden z podróżnych odnieśli rany, stawiając opór korsarzom.

— **HODOWLA CHINCHILLI W KALIFORNII.** Chinchilla, mały gryzoń, przypominający kształtem wiewiórkę, o ślicznym puszystym futerku barwy srebrzystej, żyje w Andach peruwiańskich i chilijskich, na wysokości od 12,000 do 16,000 stóp nad powierzchnią morza, w norach, wśród szczelin skalistych.

Już dawno peruwianie polowali na te zwierzątka przy pomocy tresowanych łasic, przenikających do nor chinchilli, a z sierści upolowanych w ten sposób zwierzątek wyrabiali płaszcze i kobierce.

Ostatnimi czasy, gdy futro chinchilli stało się tak modne, trzebienie tych zwierzątek na wielką skalę zaczęła wprost zupełną ich zagładą, choć chinchilla jest bardzo płodna i legnie dwa razy do roku po pięciu-oro i sześciu potomków.

Nie dziw, że wobec coraz większej trudności zdobywania tych zwierzątek wśród niebotycznych szczytów Andów, piaszcz z chińskimi kowaluj-

dziesiąt tysięcy złotych i więcej. Jeden więc z mieszkańców Kalifornji wpadł na myśl zaprowadzenia u siebie hodowli chinchilli, na wzór rozpowszechniającej się coraz bardziej hodowli listów niebieskich, srebrzystych i skunksów.

W tym celu wybrał się do Peru i wynajmując górali tamtejszych, trudniących się specjalnie polowaniem na chinchille, zdobył dwanaście żywych zwierzątek takich.

Ponieważ jednak chinchille żyją na znacznych, jak zaznaczyliśmy, wysokościach i przyzwyczajone są do rozrzedzonego, chłodnego powietrza górskiego, należało przeto przyzwyczajać je stopniowo do atmosfery nizin. To też przewóz zwierzątek z Peru do Kalifornji trwał całe trzy lata!

Największą trudność stanowił przewóz parowcem, wśród upału podzwrotnikowego. Przewożone chinchille umieszczano w klatce, odkrytej brezentem, zlewany wodą. W klatkę przytem znajdowały się wciąż bryły lodu, aby ochłodzić powietrze.

W ten sposób udało się przewieźć, jedenaście sztuk, jedna bowiem zdechła w drodze. Zwierzątka wyleniały zupełnie, tracąc piękne futerka. Umieszczone jednak w odpowiednich warunkach i przy wielkiej pieczy, odzyskały sierść srebrzystą i delikatną.

Właściciel ich, dumny z osiągniętego rezultatu wytrwałości swojej, nie chce za żadną cenę odstąpić choćby jednej sztuki i oblicza, że do 1931 r. posiadać będzie 3,000 chinchilli, już teraz bowiem rozmnażają się normalnie.

Tak więc jeszcze jedno zanikające już zwierzę cenne uchroniono przed zagładą.

— **ARMATA BÓSTWEM.** W głębi wyspy Sumatry istnieje dziki szczepek malajski, posiadający bóstwo szczególne. Jest niem niewielka armata bronzowa, pozostawiona przed kilkuset laty na wybrzeżach wyspy przez marynarzy portugalskich.

Dzieci przywlekli to dzieło do jednej ze swych wiosek i od tego czasu otaczają je czcią boską. Związczą kobiety bezdzietne przybywają z dalszych nawet okolic do tego szczególnego bóstwa, wierząc, że oddanie mu pokłonu i złożenie ofiary uczyni je płodnymi.

Niedawno wśród krajowców rozszalała się wieść, że panowie wyspy, holendrzy, zamierzają zabrać im bóstwo bronzowe. Na wieść tę gwałt i lament powstał w wioskach tubylewów, przekonanych święcie, że z usunięciem bóstwa, cały ich szczepek wyginie.

Władze więc holenderskie, które może i miały chętkę umieszczenia starego dzieła portugalskiego w jakimś muzeum, musiały odwołać wiadomość, która tak zatruwała dzikusów.

Zaprzeczenie to wywołało wybuch niesłychanej radości. Ozdobiono ocalone bóstwo kwiatami, tańczono dookoła niego, a kobiety całowały je czule.

PRZELICYTOWAŁ OBU.

Francuz, anglik i polak sprzeczali się o to, czyja wymowa odbiega najbardziej od piśowni.

— Ja — powiada francuz — piszę „eau”, a wymawiam: „o”.
— Ja chwali się anglik — piszę „knife”, a wymawiam: „naj”.
— A ja — oświadcza polak — piszę „kon”, a wymawiam: „szkapa”!

tejszym kolonistą Wojciechem Mornem na sprzedaż szakru za 4.600 milów.

Pokazał mu szakier nie zamieszkały, którego właściciel jest w Argentynie, wziął 2 tysiące i 600 milów zadatku, a resztę miał od kupującego przy odpisie szakru otrzymać, nie czekając jednak tego terminu czmychnął oszust w nocy z powyższym zadatkiem i wypożyczonymi pieniędzmi.

Z uszanowaniem — Koloniści z Vera Guarany.

DZIECI NERWOWE

Jest wiele dzieci nerwowych mających sen niespokojny i grzyzących zębami w czasie snu. — W wielu wypadkach pochodzi to od robaków znajdujących się wewnątrz ciała dziecka, od których należy je uwolnić jako od czynników, nagrażających jego zdrowia. Pomiędzy zwyczajnymi robakami wyróżniają się zwane oxyuros, wywołujące swędzenie zaburzenia nerwowe i inne dolegliwości. Leczenie tych robaków (oxyuros) jest dosyć skomplikowane i polega przeważnie na lewatywach, które są wcale nieskuteczne, i robaki te pozostają nadal w wewnętrznościach dziecka.

Na szczęście wynaleziono w laboratorjach chemicznych Bayera skuteczne lekarstwo przeciw tym robakom. Jest nim „Butolan”, nie posiadającym żadnego smaku i nieszkodliwy nawet dla kilkuletnich dzieci.

We wszystkich wypadkach, w których się podejrzewa istnienie tych oxyurosów, należy używać „Butolan”. Nie przystawa on do żadnego znieczulenia i jest chętnie przyjmowany przez dzieci.

(Ba. 4)

Jan Świerdzowski poszukuje ważnej sprawy swego brata Antoniego Świerdzowskiego, który podobno w r. 1924 przebywał w Parana. Jan Świerdzowski, Iwaby —

Jesi do sprzedania

2.000\$000, lot N. 18, na kolonii Maciel, r. Parada, oddalony od siedziby (sede) kolonii. Na tym jest większy dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskimi. Lot ten znajduje się w pięknym otoczeniu, rokującem korzystną cenę.

Więcej akadać w administracji polskiej.

DO SPRZEDANI

32 hektary ziemi, położonej 20 km. od stacji Rio Negrinho w miejscowości Maciel, przy dobrej drodze i składającej się z pola, lasu herwowego i do rze urządzonego tartaku wodnego i zapasu drzewa pinjorowego, imburowego i innego twardego.

Dalej są do sprzedania ziemi od 50 do 200 ta akrów wynoszące urodzajne i z doskonałym herwalem, jakoteż plac pod budowę z domami lub bez domów w miejscowości Villa, stacja Rio Negrinho.

Blizszych wiadomości udziela: Ludwik Olsen & Cia Estação Rio Negrinho Sta Catharina.

DOBRA OKAZJA!

Jest do sprzedania posiadłość, składająca się z 74 hektarów dobrej ziemi, oddalona od miasta municypalnego Boa Vista de Erechim 33 km. a od miasta Erechim 20 km. Na ziemi tej, urodzajnej i bez kamieni, jest dużo lasu pinjorowego i tak zwanego lasu „matto branco”, jest także dużo drzewa budowlanego i tartakowego oprócz ziemi do sadzenia. Wszystko ogrodzone drutem z czterema potierami. Posiadłość ta znajduje się w dobrym punkcie, przy drodze kolonijnej i stosownem do zażycia wendy (jaka już tu istnieje). Na ziemi tej istnieje dom mieszkalny, stosowny na wendę, przed rokiem zbudowany kosztem 10 tysięcy milreisów — posiada wiele pokoi i inne zbudowania gospodarskie jak n. p. magazyn i t. d. — położony jest nad rzeką Rio dos Indios, posiadającą śliczny wodospad, którego siła może być wykorzystana dla światła elektrycznego. Wszystko razem jest do sprzedania powozu wyjazdu właściciela za 40:00\$00, które mogą być płacone w trzech ratach z zadatkiem z góry w sumie 15:000\$00.

Blizszych wiadomości udzieli właściciel João Gagliotto Rio dos Indios Erechim Rio Grande do Sul.

SZAKIER

Jest do sprzedania szakier położony zaledwie 15 minut drogi od Kurytyby, składający się z 36.000 metrow kwadratowych ziemi, 3 domów drewnianych i domu murowanego, dużego pola, stajni, w zow, kon, oydla i wielkiej ilości drzew owocowych. Wszystko znajduje się w dobrym stanie. Blizszych wiadomości udzieli Julio Scheffer, rua Jose Bonifacio N. 7

DO SPRZEDANIA POSIADŁOSC

w Rio dos Indios składająca się z 82 hektarów ziemi bardzo urodzajnej, oddalonej od miasta Erechim 23 km. a od miasta municypalnego Boa Vista de Erechim 36 km. Posiada ziemię do orania bez kamieni, ładne kapoery do fojowania, 3 1/2 hektary lasu i dużo drzewa budowlanego, kilka pinjorów, gabyruja i innego drzewa twardego. Jest na niej dużo źródeł, dom mieszkalny i inne zbudowania. Wszystko ogrodzone drutem i z potierami. Łoży nad rzeką Rio dos Indios. Cena 20:000\$00, która może być spłacona w trzech ratach z zadatkiem z góry w sumie 7:000\$00 Tytuł własności prawnie zastrzeżony.

Blizszych wiadomości udzieli właściciel Pedro Gagliotto—Rio dos Indios—Erechim—Rio Grande do Sul.

Ziemia do sprzedania

Herwale las pinjorowy, ziemię pod uprawę etc. po 250\$000 za akier, w kawałkach od 10 i 1000 akierów, położone w pobliżu drogi żelaznej, południowej. Ułatwia się spłatę, albo przyjmuje się na zamianę za domy mieszkalne w Kurytybie. Ziemię tę mają prawnie tytuły i są położone przy kolonii Cruz Machado i oddalone 7 mil od Marechal Malletu a 5 mil od Dorizonu. Sprawdzenie dokumentów lub informacji można otrzymać u właściciela Geniplo Pacheco, Avenida Silva Jardim 216, Kurytyba.

Bardzo dobry interes

24 akry dobrej ziemi jest do sprzedania

z całym urządzeniem gospodarskim, domem mieszkalnym, stodołą i dużą portera siewniczną, lasem najlepszym i herwalem obfitym. **Młyn wodny**, dobrze urządzonej na rzece przechodzącej przez tę ziemię. Na tej samej ziemi znajduje się **fabryka masełek**, dobrze prosperująca. Odległość od stacji Iraty zaledwie 6 kilometrów. Wszystko razem sprzedam bardzo tanio i natychmiast z powodu nagłego wyjazdu. Blizszych wiadomości udziela właściciel Stanisław Duda, Iraty — Parana

Kto chce w dzisiejszym kryzysie zrobić dobry interes niech się zgłosi natychmiast.

Szakier

2 i pół ak. ziemi, z masywnym domem do sprzedania lub wydzierżawienia.

Guilherme Koch, Abranches pod Kurytyba.

Fabryka koszul „Pinheiro“

JANA ANDERSONA

Dom specjalny dla wyrobu bielizny męskiej podług miary.

Koszule, kaesony, pyżamy Kurytyba

ulica Richuelo 27

Dr. Archimedes Cruz

Lekarz operator i akuszer. Leczy syphilis i choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.

Konsultorium: rua Dr. Trajano Reis 3. od 8 do 9 przed poł. i od 1 do 5 po połud. Na wezwanie w każdą godzinę dniem i nocą.

Za 3800 (w znaczkach)

wysyłamy 1 litr atramentu w proszku oraz 50 ark. papieru listowego i 50 kopert (franco)

Typographia „Parana“ A. Janoschka, Curitiba Rua 15 de Novembro N. 101

Dr. Dias de Gracia

ADWOKAT

Rua Augusto Ribas, 49

Caixa postal 106

Ponta Grossa — Parana

PAN CIERPISZ NA ZOŁADEK?

włęcz użyj **Elitkuru Empeptico Westphalena**

przyrządzonego w aptece

Sw. Antoniego

Raula Sulphy de Lacerda

Lapa — Parana.

Pyorrhea?

Zęby słabe

Nieprzyjemny oddech

Dziąsła strwawione

Leczy się z łatwością przez użycie

Elixiru Moraes

(Dawny Pyosol)

Flakonik 74503, przez pocztę 9\$500

Zamówienia przyjmuje: I. Barbosa de Moura e Irmão, Rua Xavier de Toledo

8 — A, Caixa postal 3135

Sao Paulo

Towarzystwo „Związek” na kolonii Piranga, poczta Guajuvira poszukuje nauczyciela. Wymaga się, aby kandydat miał dyplom nauczycielski, aby znał dobrze język polski i portugalski, także arytmetykę, historię polską i powszechną i geografję. Kandydat prosi się, aby przyjechał w niedzielę dla omówienia warunków i napisał do Towarzystwa, której niedzieli przyjadł ten nastąpi.

Antoni Kłosiński — prezes

„Chapelaria Venus“

Stanisława Wojskiego przy ul. 15 de Novembro 18w Kurytybie

Poleca

kapelusze, futerka, płaszcze, koszule, pończochy, szynele filcowe, zarzutki gabardynowe etc. etc.

Ma zawsze wielki wybór w kapeluszkach, koszulach trykolinowych, krawatkach, obuwia, parasolach, laskach i innych artykułach dla mężczyzn.

Parasolki jedwabne i bawełniane dla pań i panien. Artykuły modne po cenie bezkonkurencyjnych.

»Galenogal« w Bułgarii

Prawda jak, słońce, wszędzie się zjawia.



P. Sawa N. Sawow, obywatel bułgarski zamieszkały w Jaguari (w stanie Rio Grande do Sul) pisze: „Poświadczam, że cierpiałem przez dłuższy czas na wrzody syfilityczne po całym ciele, połączone z okrutnymi bólami. Po długim bezskutecznym leczeniu się zacząłem, za poradą Dra Merresa Affonso używać „Galenogal”. — Już po użyciu kilku flakoników tego znakomitego lekarstwa zostałem radykalnie wyleczony, powrócił mi apetyt i utylem.

Wobec tego nadzwyczajnego wyniku, czując się silnym i zdrowym postanowiłem wyjechać do Bułgarii, zabierając ze sobą parę flakoników tego znakomitego lekarstwa „Galenogal”, aby je rozpowszechnić między przyjaciółmi, którzyby potrzebowali dobrego i energicznego lekarstwa, oczyszczającego krew.

(firma legalizowana)

Prawda, jak słońce, zjawia się wszędzie i dlatego „Galenogal”, który od wielu lat zachowuje swoją niezaprzeczoną wartość niezrównanego lekarstwa, czyszczącego krew radykalnie i skutecznie, zjawia się także i w Bułgarii, działając i tam zbawienne, energicznie i skutecznie, dzięki jednemu z wdzięcznych chorych, który mu zawdzięcza życie.

„Galenogal” nabyć można w Kurytybie w „Drogaria Suissa” i w „Pharmacia Tell” i we wszystkich innych drogeriach i aptekach w Brazylii i w Republikach Południowo-Amerykańskich.

No. 25 Ap. Apr. D. D. S. P. — No. 21

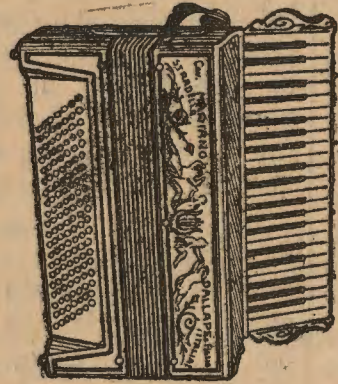
Wielki skład harmonij

Największy wybór w całej Brazylii

Nadszedł nowy transport sławnych harmonij

STRADELLA

z fabryki światowej sławy Caw. Marianno Dalape e Filho. Premjowane medalami złotymi na wszystkich wystawach jako najlepsze we wszystkich krajach. Nie mają równych sobie. Doskonale wyrobione, odznaczają się wielką wytrzymałością bez potrzeby naprawy. Są do nabycia we wszystkich rozmiarach i jakości od 8 do 240 basów, dwutonowe, półtonowe, chromatyczne i pianowe.



Metody ułatwiające naukę. Gwarancje: za wszystkie harmonje, dają gwarancje pięcioletnie z wyjątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą. Żądajcie darmo katalogów i cennika od

JOAO SARTORELLO

S. João da Boa Vista — Linha Mogyana — Estado de S. Paulo

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.

KURTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 98

Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna.

TELL Miazg Purgative Christini na wszelkie choroby żołądka i kiszek oraz wywołwane przez nie bóle	TELL Elixir Peitoral Pewny i zagwarantowany środek na silny katar, przeziębienie, influenzy i t. p.	TELL Vermicida Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	TELL Farby są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach
---	--	---	--

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO

SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne

Mówi się po polsku

Towarzystwa Francuskie Zegluga Morskiej.

„Chargeur's Reunis“ „Sud Atlantique“

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordaux. Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospieszonymi, które odbywają podróże ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdują najwygodniejsze pomieszczenia. Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy.

Podróż do Polski odbywa się ze Santos albo z Rio de Janeiro do Havre z Havre do Gdyni statkiem „Polognes”.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
• BELLE ISLE	15 listopada	16 listopada
• MASSILIA	19 „	20 „
• GROIX	27 „	28 „
• LIPAU	7 grudnia	8 grudnia
• EUBEE	12 „	13 „

Sprzedaj biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski po Brazylii t. z. (Billetos de chamada) załatwia i blizszych informacji udziela

AGENT Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa

Kurytyba — ul. Dr. Muricy N. 103 ob].

Filja: Rio de Janeiro, rua S. Jose 106.

Jedyna szkoła, która gwarantuje doskonałą naukę handlową, i bawiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, handlowej i przedsiębiorstw herwy matte. Kompletny kurs miesięczny. Nie wyciąga się egzaminu wstępnego. Wpisy mogą być skuteczne każdego czasu. Uczy się także pisanie na maszynie.

O que matou ellas?

BARAMORTE

BARATAS? acabam com esta praga nojentia usando BARAMORTE

DROGARIA SUISSA — SIGEL, ETZEL & CIA
Kurytyba.

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaję, drzewo itp.

SPZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWNIA I DETALICZNA

CENY PRZYSTEPNE

Posiada filja w Thomaz Coelho

i Araukarji

Mieczysław Gosławski
Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.

Wymowalnia i leczenia zębów bez bólu.

Od 8 do 11 i od 1 do 7

Rua Dezembargador Motta N. 6

Pożyteczna rada dla rodzin!

Przewodnik lekarski Aptekarskiego Laboratorium Chemicznego
Boettger e Cia, Brusque
Sta Catharina

Przeciw usunięciu robaków z wnętrzości

Są dwa lekarstwa gwarantowane: VERMICIDA (olejek leczniczy), VERMI-CAPSULAS (kapsułki przeciw robakom) fabrykowane w dwóch wielkościach, dla dzieci i dla starszych.

Leczenie chorób krajowych (Mal de terra) dokonuje się w następujący sposób:

Używać najpierw „Capsulas curativas de Mal de Terra”, a następnie 1 albo 2 fiakoniki „SADOL” albo pigulek, zwanych „Pílulas Ferreira”.

Dla leczenia anemii, słabości krwi, niedokrwistości, białych upławów, braku perjodycznych upławów (menstruacji), braku apetytu etc. należy używać „SADOL” albo „PÍLULAS FERREIRA”.

Kassel, chrypkę usunie leczy „Agriemel”. Jest to lekarstwo połączone z miodem leśnym (Curupa).

Malaria, mała, gwałtowne napady febr i inne febr Osoby starsze mogą używać „Pílulas antimalaricas com cafeana e guarana”, zaś dzieciom i osobom młodszym daje się „Pílulas Contra Szezes” (21). Pigulki te działają natychmiastowo.

Agenci: Carlos Luhn - Kurytyba; Dawid Wiedner - Lapa; Guilherme Schwind - Ponta Grossa; Alberto Weiga e Cia - Paranaguá

Solitara (verme solitaria) wypada się jednym pudełkiem „CAPSULAS TERNIFUGAS”.

Nerwy słabe, drzące leczy lekarstwo wzmacniające „ENERGEN”.

Zatwardzenia, niedomagania kiszki i żołądka. Dla leczenia tych chorób polecamy pigułki przeczyszczające „Pílulas Purgativas” i „Catharticas” albo herbatę hamburską „Cha de Hamburgo”.

Rany dawne i świeże, odmrożenia, krosty, swędzenia leczy się pomadą św. Jerzego „Pomada São Jerge”.

Swierzb leczy się z łatwością w ciągu dwóch dni przez użycie „Pomada contra sarna”. Środkiem zapobiegawczym u chorobom, które mogą zaatakować ciało człowieka jest **Balsamo Branco** (balsam biały).

Przeciw bólem brucha, żołądka, podbrzusza i t. d. należy używać czarnego balsamu niemieckiego „Balsamo Allemão” (oreto).

Przeciw karapatom, pohlom i swędzeniom u zwierząt najlepszym środkiem jest „Matacarapatos”.

CASA IDEAL
ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA
rua Jose Bonifacio N. 9 (w pobliżu katedry)
Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra

FILJA: ua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obawia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

Kalósze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania
BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

SZEWIECTWO „CENTRA”



poleca w wielkim wyborze

— obuwie —

doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba - Travesa Zacharias N. 1
blisko polskiego składu nasion p. Nikodema.

Baczność!

Ubrania podług miary od 140000 począwszy
Wielki wybór gotowych ubrań nowych i używanych.

Na raty!

TYLKO w zakładzie krawieckim i w farbiarni „Selecta”
Juljusz Szaja

Kurytyba, ulica Commendador Araujo N. 23

KRAWIECTWO FRANCISZEK STRANSKY
Kurytyba
Avenida 7 de Setembro 40

poleca się do wykonania ubrań i płaszczy podług miary i gwarantuje za dobry krój i dobrą robotę przy niskich cenach!

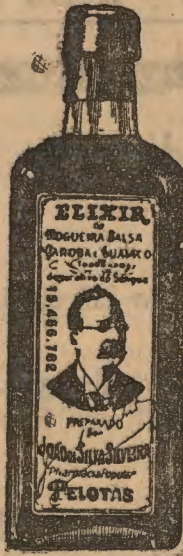
WDZIĘCZNOŚĆ POZYTECZNA DLA WSZYSTKICH.

Franciszek Pan Aptekarz E. A. Goncalves Nests. Uważam za nieunikniony mój obowiązek podziękować Szan. Pana za dobrodziejstwa, których doznałem przez użycie Pańskiej „Cudownej Pomady Minancora”. Czynie to z obowiązku wdzięczności, a także ze względu na to, że może to być użytecznym dla tysięcy chorych i potrzebujących, którzy, tak jak ja dawniej, nie wiedzą jakżeż cudu może dokonać jedno pudełeczko tej pomady. Moja kuzynka miała na głowie tak zwaną „Tinha Touxuran” która mnie kosztowała wiele zryzot i wiele pieniędzy, gdyż zmuszony byłam kupować rozmaite lekarstwa przez przeciąg 3-oh lat. — Przy użyciu dwóch pudełek pańskiej „Pomady Minancora” została zupełnie uleczona. Jeden z moich synów adoptowanych, miał całe plecy pokryte jak Łazarz zastarzałymi wrzodami swierzba, które u wszystkich osób w domu wzbudzały wstręt i litość. Po użyciu mnóstwa innych lekarstw, został wyleczony zupełnie po użyciu 3-oh pudełek pomady „Minancora”.

Na tem miejscu składam Szan. Pana serdeczne podziękowania za te wszystkie dobrodziejstwa, których zaznałem przez użycie Pańskiej „Pomady Minancora” i proszę z tego mego listu zrobić wytek, jaki Szan. za stosowny uzna. Joinville 21.8.1914 Joaquim Luiz de Mello Rua Afonso Penna No. 50

ELIKSIR „NOGUEIRA”

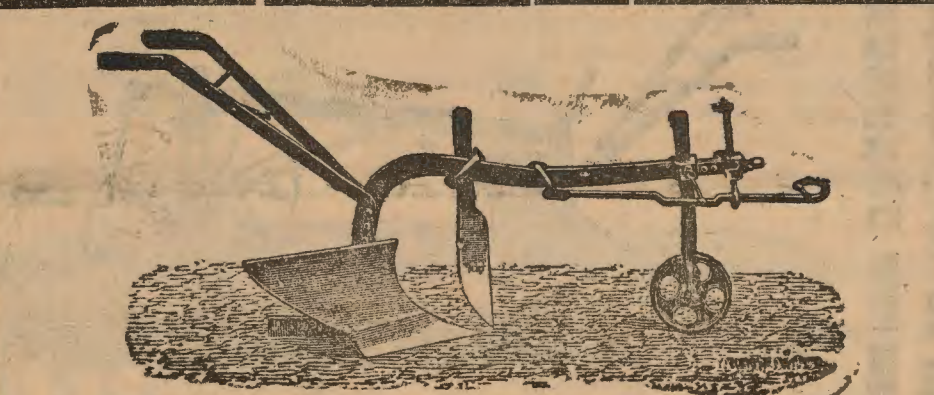
Jest używany skutecznie w następujących chorobach:
skrofuly
bubony
zapalenie macicy
cieczenie z uszów
wywiera fistulę
raka syfilitycznego
pryszcze
białe upławy
wrzody i narogły
swierzb
reumatyzm
plamy skórne
niedomagania wątroby
ból w piersiach
narosłe na kościach
pulsowanie tętnic
i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi.



Wiele skuteczny środek oczyszczający krew!

Dr. Antoni Mesiano

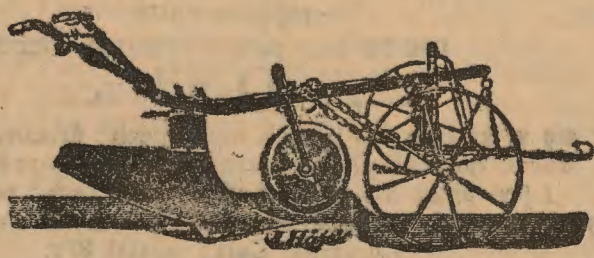
Lekarz - Akuszer
Był lekarz Szpitala dla pachoźnie w Larageiras w Rio de Janeiro
Rezydencja: rua Conselheiro Barradas 99 Telefon - 56. Konsultorium przy ul. 15 de Novembro No. 49 w Palacio do Commercio
Pokoje: Nr. 227 231
Biednym udziela poradę i lekarskiej pomocy



Plugi, lemieszki, kroje talerzowe, Maszyny rolnicze.

WIELKI WYBÓR!
CASAMELICHAR

KURYRYA - Praça Senador Correia N. 7
Jedyny dom handlowy w Paranie zajmujący się wyłącznie maszynami rolniczymi.



Dr. Mirosław Szeligowski

Był asystentem klinik europejskich
Lekarz i operator
DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBŁEYCH
Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.
Chorych samiejszych przyjmuje na lewencie w swej klinice.
Rua São Francisco Kurytyba - n. 35

Zbawienie Ludzkości

Wszystkie osoby, które zeschabną na grype, powinny bez straty czasu używać **Pectoral Paranaense**, gdyż on uzdrowi je zupełnie i zabezpieczy od choroby płuc i organów oddechowych.

Pigulki regulujące Dra Wiktora

są szybko uspokajającym środkiem dla pań i panien, które cierpią na kolki i inne niedomagania podczas miesięcznych perjodów.
Są do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Casa das roupas feitas

Franciszek Frischmann
Kurytyba
Rua 1 de Março, 1
Gotowe ubrania
Kortowe (casimiras)
Wielki sortyment ubrań różnych kolorów.
Wielki sortyment sukna i dodatków dla krawców po cenie najniższej!
Altafaria e Camimaria de 14 ordm.

PAPIERY DO ZAWARCIA MAŁŻENSTWA

wyrabia się za skromnym wynagrodzeniem
Ulica Itarare 42 w Kurytybie

Chcesz tanio kupić?

Idź do składu „Vienna”
Dostaniesz tam ubrania gotowe po bajecznych cenach.
Przyjmuje się też rzeczy do farbowania i czyszczenia.
Rua Batão do Rio Branco N. 62
Kurytyba, blisko dworca.



Od swego dostawcy należy zawsze żądać tylko proszek do pieczenia „Tell”

FISHARMONJE

wykonuje według narysunku
WYMIARÓW
EDMUNDO BOHN
Bom Principio, Montenegro
Rio Grande do Sul

IDA HAAS

Dyplomowana akuszerka
Kurytyba
Rua Raticoff N. 44

Casa Jacob
JAKÓB GRINSPUN

Skład główny:
Rua 1 de Março No; 18
Fabryka i depozyt:
Av. Candido de Abreu 121 Tel. 229

Wielki skład mebli, materaców, kółder i płaszczy nieprzemakalnych
Sprzedaż na wyplaty!

HAFTY

Wstążki do haftowania w różnych wzorach. Książki wzorów, rozmiaru 43 na 60 zawierające 116 różnych deseni (wzorów) na poduszki, na nakrycia na stoły, łózka, serwety na szafki kuchenne, umywalki, sale japońskie, na far tuszki dla dzieci, nadto haft perlekkami w różnych stylach. Cena 16,000
ASTRAKAN szerokości 130 cm. w cenie 308. KARTKI LOTERYJNE wraz z 48 dwustronnie numerowanymi kostkami za 308.

CASA BICHELS

Rua 15 de Novembro N 70 - Curityba

Tedeschini & Irmacs

Fabryka ciast pożywnych, fuby kukurydzianej i kawy mielonej.
Wielki młyn do maki żytniej.
v. 7 de Setembro 243 - 245

ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na choroby płuc jak bronchit, astmę, uciążliwy kaszel, chroniczny katar, grype lub osłabienie płuc udziela **ZA DARMO** lekarstwa, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadsyłcie swój adres do Mari G. de A. de Paula, Travesa do Quilão 9 - Curitiba.

Dr. Maria, L. apteka
Minerva

Maximo & Cia.
Kurytyba, Plac Tiradentes 57
Wielki skład krajowych i zagranicznych lekarstw
posiada na składzie najlepsze środki przeciw robakom w kiszka, przeciw kaszlowi i t. d.

Dr. Carlos Moreira

klinika medyczno-chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła. Konsultorium: ulica Marechal Floriano n. 19. Rezydencja ul. Visconde de Nacar 85. Telefon 388

Jacek Dromlewicz

Lekarz-Dentysta.
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez złocenia i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu.
Robota pierwszorzędną Cenę przystępną. ul. Riachuelo n. 8. w Kurytybie

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki przy ul. Dr. Murley Nr. 61
Wielki wybór materiałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.
Robota gwarantowana CENY NISKIE.

Kolonizacja
Alberto Schmitt!

Bezpośrednio przy linii kolejowej (stacja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani moskitów ani febrę). Bardzo dobra ziemia dla uprawy alfaly, tabaki, mliki, faroli, wina, do sadzenia kartofli i dla pszczelnictwa. Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma zaraz po spłaceniu «escrituras publicas». Dalsze informacje udziela: Jose Petri Director gerente Estação Perdizes — Santa Catharina.

Steniki z romantycznego materiału
Materace druciane
ul. Floriano Petriko n. 57
AUGUSTO HEITEN
Fabryka tożek żelaznych

Dom obuwia

ANTONI MARTES
Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercaście) sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony. Przyjdźcie i przekonajcie się!

Pensjonat

ANTONIEGO NOWAKOWSKIEGO W KURYTYBIE
Podają do wiadomości Sz. Rodakom przyjeżdżającym do Kurytyby iż Pensjonat *znajduje się przy ul. Comendador Araujo 24* Przyjezdni otrzymają każdej chwili za umiarkowaną ceną pomieszczenie wraz z utrzymaniem, również przyjmują się stołowników stałych.
A Nowakowski.

Casa Daitschman

Maurico & Irmao
Kurytyba
Avenida Luiz Xavier 3 poleca **Meble wszelkiego rodzaju** z własnej fabryki jako to bufety, stoły, krzesła łóżka, materacy i t. d. po cenach najniższych

Kazimierz Mitczuk

Chirurg-Dentysta
Kurytyba
Avenida Luiz Xavier 26
Godziny przyjęć od 8 rano do 5 wieczorem.

Kupiectwu
de wiadomości

ze utrzymujemy Biuro spedycyjne w Porto Amazonas które zajmują się wyłącznie Ekspedowaniem, Depozytowaniem, Asygnacjami i Zamówieniami wszelkiego rodzaju. (Depachos, Comissões, Consignações). Posiadamy obzorne magazyny dla przyjęcia na skład herwa-matry i innych towarów. Zajmujemy się także ekspedycją drzewa budulcowego. Jesteśmy zawsze na rozkazy Szan. Kupiectwa tak w Kurytybie jak i na prowincji
J. Damski & Irmao Porto Amazonas

Lekarz lalek

FRANCISZEK SKLENICKA — KURYTYBA
ul Barso do Rio Branco 55.

poleca swój bogato zaopatrzony skład lalek, zabawek, artykułów i podarków na gwiazkę, ozdób na choinkę i t. d.

Ma zawsze na składzie włosy i peruki dla aktorów teatralnych, dla pań i panów.

Mówi się po polsku!

DO KOŁONJI POLSKIEJ!

Stosunki Handlowo-Bankowe między Polską a Brazylią. — Przesyłkę pieniędzy skutecznie się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro — Bóg 1 de Março — Curitiba — Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank francusko-Włoski**, podejmuje się dostarczać kuponem informacji, otwiera kredyty zwykłe za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; ułatwia kupna i sprzedaż; przechowuje i zarządza papierami wartościowymi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

A Propagandista. — 1406

„A VENCEDORA”

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, takich i droższych owiniętych w papier („ballas”), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe go formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Bachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Fabryka cukierków

„A URORA”

Józefa Kull.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owinięte w papier („ballas”) we wszystkich odmianach.

Ulica Martin Affonso nr. 16.

Kurytyba — Parana — Brasil.

Aniliny i farby niemieckie

Marki BAYER

do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach z drobnymi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszelkich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Wszelkie preparaty Bayera

jak Cafiaspirina, Phenaspirina, Butolan, Helmitol i t. d.

Bardzo piękne i tanie OZDOBY DO PRZYPINANIA jako to:

Pająki, chrabaszczki, motylki, kwiaty i t. p.

CARLOS LUHM

Rua Riachuelo 52 — Curitiba — Parana — Brasil

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)
Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgii, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N° 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

BIURO POSREDNICTWA SABANDY

Kurytyba — ul. 15 de Novembro — N 91 I-sze piętro
ma do sprzedania kilka realności w Kurytybie po cenach wyjątkowo niskich

„CASA GLOBO” FABRYKA OBUWIA

Kurytyba — Rua Jose Bonifacio 12

Wielka wyprzedaż obuwia

przy ogromnym wyborze różnego gatunku po cenach niesłychanie niskich jak przy prawdziwej likwidacji

JEDYNA OKAZJA!

„A BRANDINA”

Braci Sobania

Przy ulicy Lamenha Lins N. 3
KURYTYBA. PARANA

Fabryka karmelków i doskonałych bombonów.

Specjalista w wyrobieniu znakomitych cukierków: cytrynowych, malinowych, pomarańczowych, mandarynkowych, wiśniowych, z abżax, miętowych, anyżowych, bananowych, gruszkowych, brzoskwińowych, jabłczanych, malinowych, kokosowych, czekoladowych, migdałowych, mleka, jaj, amendoim (mindui), nadziewanych marmelada, masą migdałową i kokosową, tudzież rozmaitych innych.

Gatunki specjalne: „Almofadinhas”, „Bellezinhas”, „Douradinhas”, „Fructas Acidas”.

Wyrób staranny. Ceny bez konkurencji!

Polska fabryka makaronu i kawy

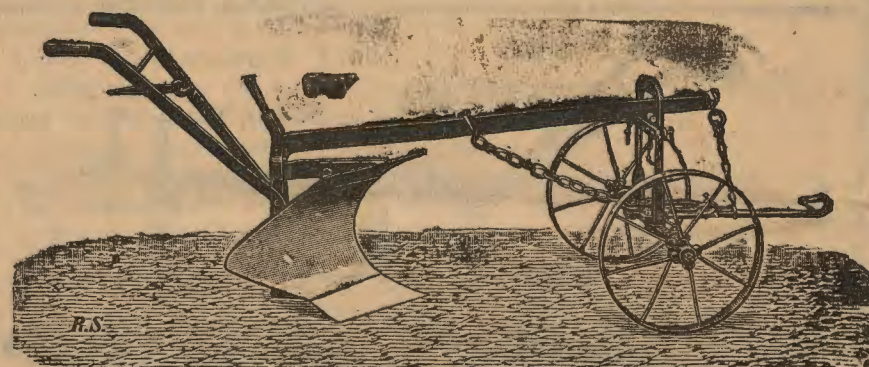
Sao Miguel

FIRMY GONTARSKI I SKA

Kurytyba Ulica Iguassu N. 246

Telefon N. 489 Skrzynka pocztowa 278

Poleca swoje wyroby w najlepszym gatunku



Na nadchodzący czas sadzenia!

Otrzymaliśmy znowu kompletny sortyment z anych

Plugow stalowych

Systemu „Sack” oraz innych narzędzi rolniczych, które sprzedajemy po niższych cenach

Jose Hauer Junior & Cia.

Caityba — Rua 15 de Novembro N. 44

Actolit- Magnetine

rejestrowany

usuwa bez powstrzymania ruchu

Osad

znajdujący się w kotłach lub innych naczyniach żelaznych i odnawia je zupełnie. Środek ten zdobył sobie uznanie pierwszorzędnych fabryk i firm i jest przez nie stale w używaniu. Żądać prospektu.

Fabryka produktów chemicznych Guilherme Goldschmidt Kurytyba, Caixa postal 372.

DR. CARLOS HELLER

Praktykował w Hamburgskich, Wiedeńskich i Paryskich szpitalach.

Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów, Klinika dla dzieci.

Leczy sztucznie promieniami Diatermia

Konsultorium i rezydencja:

Praca Tiradentes 57. Przyjmuje od 10, do 12 i od 3 do 5. W poniedziałki,

środy, piątki wieczorem od 8 o 9

Ziemia do nabycia

W Campo Comprido, niedaleko Kurytyby przy drodze prowadzącej do Campo Largo jest do nabycia szkielet, składający się z 6 i pół akierów ziemi pod uprawę, domu mieszkalnego i innych zabudowań gospodarskich.

Informacji udzieli p. Aleksander Saprada w Campo Comprido, lub p. Konrad Chyla, zamieszkały przy ul. Abundant 68 w Kurytybie.

Polska Fabryka obuwia i sztylp (chołwek)

Sprzedaż drobna i hurtowna. Kompletny wybór trzewików (borzegum) butów, bucików i pantofli wszelkiego rodzaju i gatunku.

Po cenach umiarkowanych. Wysyłka na prowincję. Żądać oferty

Jan Macioszek i Bracia

ulica Carlos de Carvalho N. 66

naprzeciw Związku Polskiego

KURYTYBA

Swój do swego



— Ojcie, ojcie! — zawołał nagle Borys do popa Gajona, a jego głos zagłuszył śpiew tłumu — spojrzaj, co się tam dzieje!

— Gdzie? — zapytał Gajon.

— Tam, prosto! Czy widzisz broń wojska, połyskującą w promieniach słońca? Pop spojrział bystro we wskazanym kierunku, poczem rzekł:

— Widzę broń i jeźdźców!

— Każ stanąć i wracać!

— Ja? Dlaczego miałbym to uczynić?

— Czyliż ci żołnierze, ustawieni na gościncu, jeszcze ci nie mówią? Czy nie widzisz, w jaki sposób car chce nas przyjąć?

— Nie nie widzę! Że car trzyma wojsko przed swoim pałacem, to w tem nie dziwnego. Car każe się teraz zawsze pilnować, bo pomiędzy nim a jego ludem istnieje zatarg. Ażby ten zatarg, to nieporozumienie usunąć raz na zawsze, stanąłbym właśnie na czele tego tłumu biedaków.

Zresztą — dodał — nawet gdyby car rozkazał tym żołnierzom, ażeby nas nie puścili do niego, to rozkaz ten na nic mu się nie zna.

— Czy sądzisz, że ci żołnierze nie będą mu posłuszni? — zapytał Sandorf.

— Tak jest, tak sądzę! Pokażę im znak krzyża św. i przypomnę im, że są naszymi braćmi.

— To kozacy! — odparł Borys — kozacy z najodleglejszych kątów Kaukazu, kozacy ze stepów — to nie nasi bracia!

— Wszyscy ludzie są braćmi — odparł pop.

— Ha, dobrze, przekonasz się o tem, gdy ci bracia wpadną na swoich braci z nahażkami.

Dano im się pewno dobrze napić, a dopóki w głowie koza zej szumi choć kropła wódki spróbujże wtędy ojcie perswadować takiemu zwierzęciu, że wszyscy ludzie są braćmi.

Kto mu wódki kupi, ten jest jego bratem, a kto mu chce wódkę odebrać, tego uważa za swego wroga.

Teraz i uczestnicy pochodu spostrzegli kozaków z bronią i nahażkami.

Szmer przebiegł przez tłum, szepotano do siebie wzajemnie chwilę się wahało, poczem nagle cała masa stanęła jak wryta.

Pop wskoczył na pień przydrożnego drzewa i zawołał stamtąd donośnym głosem:

— Dlaczego nie idziecie dalej, bracia, dlaczego nie chcecie pójść za mną?

Jeden rosły chłop o śiwych włosach, opadających mu aż na ramiona, wystąpił naprzód i rzekł do Gajona.

— Przebac nam, ojcie, nie chcemy cię obrazić, wiemy, że to, co robisz, jest dobrze, ale spojrzaj tam i przekonaj się, że nie dotrzemy do naszego batuszki.

— Dlaczego nie? — zapytał pop.

— Dlatego, że nas kozacy nie puszcza.

— Nie wiercie temu — odparł Gajon — kozacy nie zrobią wam nic złego, przypuszczam raczej, że car chce nas uczcić i przyjmie nas, jako najmilszych gości.

— Być może, że chce nas uczcić — zawołał wieśniak do swoich — że chce nas godnie przyjąć.

— Cześć carowi, który kocha swój naród! — zawołała jakaś kobieta z tłumu — chodźmy ucałować nogi naszemu panu i ojcu. Naprzód! Idźcie dalej!

— Dalej, dalej! — nawoływano w tłumie — jeden drugiemu podawał to hasło i tak rozeszło się po całym orszaku Gajona.

— Dalej, idźcie dalej!

Znów zagrział śpiew, szeregi zaczęły się posuwać naprzód.

Pop Gajon wyprostował się i przyspieszył kroku — zdawało się, że z niecierpliwości nie może się doczekać końca tej wędrówki.

Nareszcie z poza drzew pokazał się pałac w Carskim Siole, miejsce letniego wypoczynku cara.

Ale droga do pałacu była szalenie zamknięta. Przez całą szerokość goścince utworzyli kozacy siedmioszeregowy kordon.

W tej samej chwili, gdy tłum, idący z prośbą, znajdował się w odległości jakichś pięćdziesięciu kroków, dał się nagle słyszeć odgłos trabki.

Major kozacki przycwałował przed front wojska.

Trzymał przed sobą obnażoną szablę, jako znak ostrzegawczy.

— Zatrzymajcie się! — zawołał donośnym głosem — w imieniu jego cesarskiej mości! Czego żądacie?

Głucha cisza zapanowała na szerokim trakcie. Wyraźnie mógł każdy odróżnić głos popa Gajona, który odparł:

— Chcę przemówić do ciebie, bracie jak i ty do mnie w imieniu cara. Nazywam się pop Gajon, a ci wszyscy, którzy przyszedli ze mną i stoją tu przy mnie, to Rosjanie, to bracia twoi!

— Mów prędko, popie, czego chcesz?

— Chcę widzieć cara, pokazać mu lud

miasto, a twarze ich nie wróżą nic dobrego.

— Ja tam nie wierzę w żadne wróżby — odparł Seigusz i po włożeniu białej peruki, nasunął baranią czapkę głęboko na uszy. Zresztą gawiedź otrzymała dziś dostateczną nauczkę, chciałym tylko, ażeby pierwsza kula dosięgła tego Gajona, który wywołał to całe zbiegowisko.

— W nocy — oświadczył Bułygin — policja była na nogach, ażeby wynaleźć tego popa Gajona.

Ale lotr tak się dobrze ukrył, że niepodobna go było odszukać.

— No, to się teraz złapie, jeżeli się tylko poważą stanąć na czele ludu z krzyżem w ręku. Niepion ten nadużywa świętej mocy krzyża, liczy może, że będzie się miało względy dla jego świętej sukni, ale dziś padnie, nawet gdyby go znaleźiono w skórze łani.

Wielki ksiądz przy tych słowach włożył białą brodę i zmienił się tym sposobem do niepoznania.

— Zostań tu, Bułyginie — rozkazał i udaj się za mną dopiero po niejakiej chwili... Mówisz, że kibitka stoi przed bramą?

— Tak jest — odparł Bułygin — racz wasza wysokość szepnąć furmanowi umówione słowo. Słowo to brzmi: „karjer“.

— Dla ciebie znaczne to słowo — rozśmiał się wielki ksiądz, życzliwie klepiąc po ramieniu swego sekretarza.

— Daruję wasza wysokość — odparł Bułygin z uśmiechem — wybrałem ten wyraz, ażeby woźnica zrozumiał, że ma pędzić od soboru do pałacu zimowego galopem t. j. po kawalersku.

— A ja wytłumaczyłem sobie to hasło na twoją korzyść, Bułyginie. Zresztą, nie pomyliłem się, wierności taka musi być wynagrodzoną. Najbliższa wakująca teka ministerjalna należy do ciebie!

Bułygin skłonił się głęboko przed mężczyzną w odzieży wieśniaczej.

W minutę później przed sobór wyszedł stary wieśniak.

Czekający na dworze doznał zawodu, spostrzegłszy tego starca, sądzili bowiem, że z soboru wyjdzie naprzód wielki ksiądz ze swą błyszczącą świtą.

Wieśniak zszedł ze schodów i zbliżył się do kibitki, która miała tak oplakany wygląd, że istotnie mogła uchodzić za jego własność.

Na drewnianej ławeczce koźlą siedział w sankach mały mężczyzna, również ubrany z wiejska.

Stary chłop zbliżył się doń i szepnął: „karjer“.

— Dobrze — odparł woźnica — przejdź siadać.

Stary chłop wsiadł do kibitki, a dwie szkapki, wcale nie mające wypadu na górną część, ruszyły z miejsca i po chwili kibitka znikła w jednej z bocznych ulic.

Nikt się nie domyślił, że to wielki ksiądz Seigusz odjechał w przebraaniu woźnicy zimowego.

ROZDZIAŁ 97.
Pod znakiem krzyża.

Tysiące ludzi kroczyło za popem Gajonem.

Zwolna ciągnął orszak przez bramę na wielki trakt, prowadzący do Carskiego Sioła.

Wysoka postać popa Gajona przewyższała wszystkich.

Niósł on krzyż, podwójny krzyż prawosławny, symbol pokoju.

Obok popa Gajona siedł po jednej stronie Paweł Sandorf, a po drugiej Borys kowal.

Jasno świeciło słońce z pogodnego nieba, śnieg w jego blasku zdawał się być złożony z milionów diamentów.

Tak, tysiące ludzi kroczyło za popem, posłuszne jego wezwaniu, uległe jego głosowi, który rozległ się po całej Rosji.

— Niech przyjdą do mnie znekami i nieszczęśliwi, a poprowadzę ich do stepni tronu, tam znajdą ocalenie!

Tak, pop Gajon był przekonany, że droga, na którą wstąpił co tylko, była jedyną, na której uciemienieni i wynędzniali będą mogli znaleźć lek skuteczny.

Raz, tak, raz przecie musi się car dowiedzieć, co się dzieje z jego ludem.

Dowie się z ust jego, że lud jest głodny, że brak mu chleba do zaspokojenia najpierwszych potrzeb doczesnych, że lud ten jest przygnębiony, chory i znekany.

Car się dowie, że prawo przestało istnieć w Rosji, prawo dla biedaka, że z praw korzysta jedynie bogacz.

Car się dowie, że właściciel dóbr ziemskich traktuje swoich kmiotków jak trądę, że wymaga od nich pracy, ale że nie wiele więcej płaci za nią, jak to nędzne życie.

Car się dowie, że ta okropna wojna, która już pochłonęła tyle ofiar, musi skończyć nareszcie dla tej prostej przyczyny, że Rosja nie może już nadal ofiarę ponosić.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.
KSIĘŻYNA.

I.

W posępne korytarze więzienia berlińskiego wśliznął się, niby chytry złodziej, błąd porannek grudniowy, i przez wypukłe, okratowane szyby, na dzień dzisiejszy martwy wychodzące, wsączyla się jakby zgnilizną podziemi stonowana poświata, rozkładająca po cdrapanych ścianach zielonkawe smugi.

Niebawem dreszcz jakiś ożywczy przeszył głuche mury mroźnego grobowca dla żywych, z wnętrza cel ozwały się niskie, niedźwiedzie pomruki. A potem zadzwoniły pęki kluczów, pod ich zgrzytem poczęła rozwierać się amfilada dębowych drzwi i na korytarze wylał się jarmarczny gwar. W kamiennych, wydeptanych przejściach zadudniły obasy i zaroilo się od ciemnych postaci.

Polacy. Widać to było odrazu po obliczach, figurach, ubiorach i ruchach, po wąsatych otwartych, chwackich fizjognomjach szlachciców i ich ziemiańskich czmarach, po utraconych postawach zamasztych miokosów, po krągłych twarzach księży, po kłesistych, zadumą słowiańską omroczoonych heach chłopów w długich „katanach“, w ciemnogrnatowych „switach“, po całej różnorodnej galerii zespolonej jedną myślą i jedną troską.

W tem pruskim więzieniu był „zo szlachta polska polski lud“ i wszystkie stany złożyły się tam na mozaikę z 264 więźniów politycznych. Wielili się w nią cała Wielkopolska, która dnia tego — 2 go grudnia 1847 roku miała raz jeszcze stanąć przed trybunałem wroga i postyszcć wyrok Prus na Polskę.

Długomiesięczna kaźń nie zlamala ich ciał, nie zgasiła ich dusz. Od marca poprzedniego roku ślęzeli po kamatach i wilgotnych lochach, nim przewieziono ich do stolicy, lecz zawsze żyłi gromadą. Nie byli skazani na samotność, na samych siebie, nie byli zmuszeni wstuchiwać się w czarną cię się sarkofagów, wpatrywać się w otępiałe, okrutne oczy swego przeznaczenia. Jeden wspierał drugiego moralnie i stanowali silnie związane ciało. A głowy ich podnosiło do góry poczucie w półświadomości świecące, że serce

ich ziemicy jest przy nich, z nimi i — w nich

Wreszcie po wielu miesiącach po częły się konszachty z prawnikami, na rady nad linją obrony, domysły dotyczące usposobienia sądu i sąłażczego trybunału w stosunku do ich sprawy — sprawy spisku zmiernającego do powstania. A gdy przyszło do przewlekłych przesłuchań śledczych, zawrzało wśród oskarżonych, bo szef-stiumionego w zarodku powstania, Ludwik Mierostawski, dostarczył towarzyssom nielada materiału do swarów.

Zbyt często odwiedzał go w celi szpiegowski, chytry radca policyjny, aby gadałtłwy i pyszałkowaty rezoner nie miał dać się pociągnąć za język, nie miał wypalać za wiele, odstąpić kart spisku i wprowadzić kilku towarzyszów w fatalne położenie. Wtedy niejeden cichy człowiek, co zabijał czas kleczeniem pamiętkowych krzyków lub wiatraków z klepek i tak ‘czekal spełnienia losów, musiał rozbijać sobie głowę czy, idąc śladem „pana Ludwika“, wyznać całą prawdę, pognębiając innych, czy też trwać w unikaniu kompromitujących zeznań. Aż zrozumiano, że nie warto nie tać, gdyż sąd zna nieci spisku, wie wszystko i — więcej niż wszystko.

Skoro sprawa weszła w ostatnią fazę właśnie zacięły. Skupienie namarszczyło czoła i wstuchawano się w szmery, przekradające się z miast o przychylnym dla więźniów polskich nastroju Berlina.

Wstąpił w niego duch czasu, owiały go na chwilę ideały wolnościowe i w więźniach polskich berlińskich widział ofiary tyranii, szermierzy cierpiących za prawa ludu Świętą mowę Mierostawskiego przed sądem pochwycono skwapliwie niby pochodnię do podpalenia tronu.

Ten i ów z więźniów dał kotysać się różowym zrudzieniom, że opinia publiczna wywrze korzystny dla oskarżonych wpływ na trybunał, lecz wost przekonano się, że sąd pruski słucha tylko sądu i króla. W ostatnich dniach procesu wyczuwano ogólnie, że wszystkie można się spodziewać od sądu pruskiego prócz sprawiedliwości i względów dla Polaka.

Jakoż w gwarnych korytarzach snuły się złowroźne przewidywania i lękem pędzły domysły.

— Czekaj nas długie lata fortocy...

— wzdychał rolnik, za widokiem pół zielonych stępniony.

— Przez tego szatawile, paryskiego fanfaronu... — wtórzyl mu ktoś drugi, do Mierostawskiego żraony

Opodał kilku zasępiionych kmieci gwarzyło na minorową nutę.

— Ten sądzia w okularach pewnikiem skropi nas siaroczyście — wróżył któryś

— Nie wiedzieć czy wyrwiemy się z paszczy pruskiej... — zakrakał puszczk i odpowiedziało mu westchnienie: — O laboga!

A w sali Karola Libelta radzono jeszcze żywo, czy nie należałoby jeszcze w ostatniej chwili jakim manewrem lub chociaż krasomówczym zwrotem wzmożnić obronę adwokacką wskazać na sympatie Berlina i na ferment w kraju, ale beznadziejność przygniała niejedną pierś głównych oskarżonych

Raptem ktoś zawołał:

— A gdzie księżyna? Wcale go nie widać!

Poczeto szukać po korytarzach krępej figury białowłosego, „księżyny“, księdza Żobodzkiego, bo odczuwano w tej udreć jakąś potrzebę popatrzenia w przedwiezie stółdka fwarz sądziwego plebana, w te starze a czerste jeszcze lica niemal ocekujące dobrodusznocią. Gły nlepkój i lęk zatargają wiotkami duszy, dobre słowo i materyne spojrzzenie są balsamem, jakiego lankną tam niejedon.

Ale księżyna nie było. Lubo głuchy niemal jak pień, zwykle kręcił się wśród „braci“, gwarzył chętnie, pogodna wnosząc nutę, nawet żartował i śmiał się chętnie, jakby żadna chmura nie wisiała nad jego głową.

A zaiste ks Żobodzki miał ciężkie grzechy. Któż to bowiem przy każdej okazji wylizwał litanie nieprawości i podłości krzyżackiego sądu, ciskał grom na zdradzieckich królów pruskich a słałwł chrześcijańskiego ducha rządów polskich i dobrodziejstwa złotej wolności? Któż prawil chłopom o niepożytych prawach narodów i obiecywał im pełne obywatelstwo w wolnej Polsce? Mały, stary księżyna bywał żwawy jak fryga wśród czeladki wiejskiej, spęzał miokosów, uczył ich przykazań polskiego katechizmu narodowego i krzesal w nich rycerskiego ducha, fantazyj wojaćką tak, iż „nie bojełi się ziaundura z gewerą“. A plebanja jego stała się gospodą dla gości z pod rycerskiego znaku, co służyli mu za instruktorów kosynierów.

I o tem wszystkim są pruski wie-dział. Chociaż jeno przez tłumacza mógł porozumieć się z głuchym i swabskiej mowy zgola nie rozumiejącym więźniem, wydobyl mu z pod żeber całą prawdę snadnie. Bo ksiądz Żobodzki przyznawał się do wszystkiego bez wahania, jedynie gdy pytano go o nazwiska spóinków, odpowiadał: „nie pamiętam“ lub „zbiegl za kordon do Królestwa“.

Że różga pruskiej sprawiedliwosci ściganie takiego przestępcę przez krzyż pacierzowy z całą brutalnością, nikt nie wątpił. A księżyna tego ranka zaspal, popostu zaspal, snać obawami nie dręczony i gdy wrzalo już w więzieniu jak w ulu, on w celi swej odmawiał ranne modlitwy.

W swej wyswiechtanej, własnoręcznie (stanej rewerendzie kłęzał na kamiennej podłodze, czerniąc się niewielką bryłą wśród białych ścian, w których mieściły się dwa schudne tepczany. Przez okno gdzieś pod pułapem umieszczone padało mdle światło na głowę staruszka śniegiem obficie obsypaną.

Wsparłszy się łokciami na stołku, wznosił splecione, pergaminowe ręce i nabrzętkę oczy tam, gdzie na ścianie pstrzył się chłopskimi barwami obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grube, sinawe wargi poruszyły się miarowo. Niekiedy spadały z nich półgłose słowo i ciche westchnienie podnosiło wklęską klatkę piersiową. A w siwych zrenisach plonęła iskra ognia, niby iza brylantowa.

W idealnej, ekstatycznej muzyce czynników psychicznych, w jakiej pono lubowali się święci eremici, księżyna zagięty na gwary więźniów nietylko uchem lecz duszą, która wzniosła się nad ciało, więzienie, stolicę pruską i sądy ludzkie i niby gołębica lotna plynęła w lazury przestworów. Słowa modlitwy nie były niczem jeno szczeblami, po których pignęła się jaźń jego wyżej i wyżej ku sudownej, skończonoj beztrzesce i niezapamięci bytu, aż zawisła w toni słonecznej szczęśliwosci, ogromnie cicha, jasna, wyanielona.

— Aniele stróżu mój, ty zawsze przy mnie stoj... — szepotały usta w dziecięcym błaganu, i ów anioł dobry, z miłosci i tęsknoty do Boga zrodzony, przyslonil mu świat gaza gwiazdzistą i most go w stery podniebne gdwe oddychał tchnieniem boskości.

Na to wazedł do celi, rosły chłop,

nazwiskiem Wyka, co dziesi z czasną te kłitkę.

Każdż nie usłyszał go nie żechnął się dopiero, gdy Wyka przytłm dłoń na ramieniu

— Jego mościunku — zstrąbił mu ucho — Czas na sąd Wanku wolają.

Staruszek przesęgnął się i dżo na nogi. A chłop, wiele neschwyt taką przybrał minę, jakby chęć czemś zwierzyć się a nie musiał myśli wyrazi

Księżyna lysnął okiem w leg cze.

— Czy to polewki renne cnie d i w brzuchu ci burczy, żeś tak fazyję ustroił?

— Ech, wolno żarty, legom ‘acnku... Dziej to psiejuchy wpakują nas tak że światła już nie zobaczymy. Prawdę mówil tam jeden pan: zło panuje na świecie...

— Tak mówil? Zio? Zio panuje... To znaczy żil ludzko. Tam, gdzie żil rządzą, tam rządzi zło, prawda, ale pod rządami ich istnieje jednak dobro i ono panuje. Bo gdyby tak nie było, to, mój Wyka, nie byłoby ty tak długo orał swyo wieci w spokoju, nie byłoby wyżył, ostał się wśród gromady wilezych ludzi. Niech d’brzy tworzą świeckie zakony, a zło ani rządzić nawet nie będzie. Któż to gade, że zło panuje na świecie? Tak! proch niby i marny, co nie widzi świata ni światów, co nie wie nawet, czemu tostenko wschodzi i zachodził i ja proch marny nie nie wiem, ale wiem, że gdyby panowało zło, to nie byłoby tego słońka, tych kwiatów na łąkach i takich, jak twoje, Wyku, serce pocziwych i tkliwych...

Wyka strapiiony muskał dłońią błogą czuprynę, wreszcie bąknął w ucho staruszka:

— A czemu mi cierpimy! —

— Abyśmy byli lepsi... Chrystus Pan cierpił za ludzkość, my, nędzne robaki, dumni być winniśmy, że danem nam jest cierpieć za Polskę...

Po chwili miłozonia chłop nieco roz-pogodzony ozwał się w konczę usnąg księżyny:

— Ja jak ja, może całki wyńdę, boć niczego mi nie dowiedli, ale jegom dca pewnikiem wsadza na lata.

— Nie frasuj się o mnie, ja idę do ręku Boga.

Dzwonek zadzwonił w gębie rza i zbliżał się szybko do otwartych

Pop Gapon wierzył i uduł się z całą stanowczością, że car łaskawie wysłucha tych skarg wszystkich nietylko uchem, ale i sercem.

Pop Gapon był jaknajmocniej przekonany, że car przypomni sobie o tem, że jest przecie ojcem tych wszystkich ludzi — batuszka — któremu tak długo służyli wiernie, a który ze swej strony nie dopełnił ani w zszastce tych zobowiązań, jakie przyjął na swoje barki.

Gdy się zgłosiły tysiące, pop Gapon przemówił do nich w te słowa:

— Nic już nam więcej nie pozostaje. Przyszła ostateczność. Mamy jedynego Boga na niebie i jedynego człowieka na ziemi, który pomódz nam może.

Boga osiągnąć nie możemy, możemy zanosić doń jedynie nasze modły, ale do cara możemy, gdyż żyje pomiędzy nami.

On się przed nami nie cofnie, on otworzy nam bramy swojego domu; bo my przychodzimy w spokoju, przychodzimy z prośbą, przychodzimy z sercem pokornym, złamanem i zboliałem, bo przychodzimy bez broni.

Powinamy wszystko carowi, co mamy na sercu, on zaś zlituje się niezawodnie nad nami.

On zmniejszy nasze cierpienia, on wygoi nasze rany, on nam życie osłodzi, a na to potrzeba jednego tylko słowa z ust jego.

A to słowo brzmi: wierzę wami! Ozwą się głosy, że może car otoczy się wojskiem.

— Ale pop Gapon pokręcił głową i zawołał:

— Choćby nawet dziesięć tysięcy jeźdźców ciężkiej broni i dziesięć tysięcy piechoty z karabinami otaczały cara, to szpafer ich otworzy się dla nas i dotrzemy do niego, do naszego ojca, batuszki. Żaden z tych żołnierzy nie osmielił się wyrządzić krzywdy najmniejszej.

To przecie nasi bracia, jakże więc mogliby strzelać do braci, a zresztą — car nigdyby nie wydał podobnego rozkazu, albowiem my przychodzimy w spokoju.

Uwierzyli mu tysiące i tysiące podążały za nim do Carskiego Sioła.

Nikt ani przypuszczał w tym nieprzejrzalym tłumie, że ta droga do Carskiego Sioła zamieni się w nową Gogotę i że straszna śmierć ich czeka.

— Postuchajże mnie, ojcie — rzekł nagle Borys, gdy obok niego minął właśnie wielką bramę — mam z wami do pomówienia.

— Mów synu, co chcesz powiedzieć?

— Nie wierzę ja w spokój — odparł Borys — zdaje mi się ciągle, że wpadniemy w zasadzkę.

— I na czemże miałyby polegać te zasadzki?

— Spójrz, ojcie — odparł Borys — wżwalesz te tysiące ludzi, które się zebrały tutaj. Naród więc usłuchał twojego głosu. Jestem przekonany, że zdałeś sobie jasno sprawę z odpowiedzialności, z okropnej odpowiedzialności jaką bierzesz na siebie?

— Odpowiedzialności, nie dającej się wysłowić — zawołał również Piotr Sandorf — Pomyśl tylko, ojcie, co by to było, gdybyś poprowadził tych ludzi, co się zgromadzili przy tobie, nie do ocalenia, nie do wolności, lecz na zgnębienie i krzywdę?

— Dlaczego miałbym ich na zgnębienie prowadzić? Czyliż się nie znajdujemy na drodze do naszego cara?

— Wolalbym z całego serca, ażebyśmy raczej byli na drodze do piekła — zawołał Sandorf — wiedziałbym przynajmniej wtedy, że będę miał do czynienia z diabłem. Ale tu, kroczyliśmy cicho i spokojnie, a ja się lekam, czy nagle piekło nie otworzy się przed nami.

— Zdaje ci się tylko, mój synu — rzekł Gapon — i cóżby car miał przeciwko temu, że jego lud idzie do niego?

Do kogoż więc mają się zwrócić ci wszyscy nieszczęśliwi, jeżeli nie do niego, do ojca naszego?

Lud cierpi nędzę, lud potrzebuje chleba. Któż może mu dać chleba, jeśli nie car?

Czyliż nie dzieliłiśmy się z nim naszym chlebem przez lat tyle? Czyliż nie dawaliśmy go obficie i zawsze zarówno jemu, jak i przedkom jego?

Oto dziś, po tylu wiekach, przychodzi mi jeden, jedyny raz o pomoc do niego. Daj nam chleba, carze — a wy sędziule, że car zamknie przed nami swoje serce i spichrze swoje?

— Ależ my nie chcemy, ażeby nam dał ze swego, chcemy tylko, ażeby nam wskazał źródła, z których pić możemy — niech wstrzyma jedynie złodziejskie ręce, które nam przeszkadzają zarobić na pożywienie.

— Posłałem mu dwa listy, oznajmiłem mu, że przyjdziemy.

A czyście nie zauważyli drodzy przyjaciele, że policja nam pozwala spokojnie kroczyć swoją drogą?

Nikt nam do tego czasu nie zaszedł drogi.

Gdyby car nie chciał nas przyjąć, to

niezawodnie znalazłby sposób i środki, ażeby mi odpowiedzieć: — Nie, popie Gaponie, nie mogę cię przyjąć i nie mogę widzieć ludu, bo na jego widok serce by mi pękło, bo nie wam pomódz nie mogę.

— Ale takiej odpowiedzi nie otrzymałem — nikt nie zastępuje nam drogi, to wszystko każe się najlepszemu spodziewać.

— Właśnie to mnie niepokoi — zawołał Borys, kowal — mówię wam, ojcie że bez przeszkody nie idzie się do cara, a że policjanci ani drgnęli, widząc, że idziemy ławą, to również obudza we mnie podejrzenie.

Słońce za pięknie jakoś świeci na niebie — lekam się rychłego wybuchu burzy.

— Słuchaj ojcie — ostrzegł Paweł Sandorf — ja myślę, że jego podejrzenia są uzasadnione — byłby czas jeszcze!

— Czas? — Na co?

— Do odwrotu — odparł Sandorf — jedno twoje słowo, a cała ta fala ludzi rozbiegnie się jak fale morza po burzy wszyscy ci robotnicy i chłopci wrócą do domu; opuszczą Petersburg i udadzą się z powrotem do swoich fabryk i wiosek.

Pop stanął i kręcąc głową, spoglądał na dwóch swoich towarzyszy.

— Wy moglibyście rzeczywiście przypuszczać — zawołał — że ja się cofnę — teraz, gdy jestem na drodze decydującej?

Pracowałem tyle miesięcy, ażeby pobudzić uśpioną krew tego ludu — przebiegłem całą Rosję, pokrąwiłem stopy i zabierałem tyle razy głos, że mi omdlało język nie spuchł, byle tylko wzruszyć ten lud z jego bierności — i teraz, gdy lud ten opanowała gorączka — teraz miałbym go oblać zimną wodą i rzec mu: — pomyliłem się, mój ludu, ty nie jesteś chory, zadowolnij się tym prądem zimnej wody i wracaj do domu!

— Nie, moi drodzy, to źle się zapatrujcie na świętość mojej sprawy i źle sobie tłumaczycie moją chęć zdobycia istotnej poprawy doli tego ludu.

— A jeżeli nas przymną kulami w Carskim Siole — zawołał Borys kowal — jeżeli ci, których prowadzisz za sobą, zmaltretowani legną pokotem — gdy usłyszysz jęki rannych, konających — jakże się wtedy zachowasz?

— Co ma być, to będzie — odparł kowal — bo stanie się to z wola Bożą.

— Ale choćby nawet polało się całe morze krwi i gdyby zgroza miała do samego nieba dosięgnąć, to wracać już nie mogę i nie chcę.

— Ale wiercie, moi drodzy — dodał pop

spokojnym głosem — że obawy wasze są płonne.

Jakże car mógłby dopuścić do rzezi własnego ludu? Czyliż nie dosyć krwi się przelewa na krańcach Azji?

Czyliż nie toczą jej Japończycy, którzy zadają nam klęskę po klęskę? Dlatego też obstaraj przy tem, abyśmy szli dalej do naszego ojca i zbawcy.

A ja pozostaję przy swoim — mruknął Borys — że byłoby tysiąc razy lepiej, abyśmy pomaszzerowali na wojnę i stanęli z gołą piersią wobec kul i armat japońskich.

— Zabraniam ci tak mówić, Borysie! Wogóle nie mów teraz do mnie i pozostaw mi własnym myśleniem. Układam bowiem sobie mowę, z jaką wystąpię przed carem Rosji.

— Mowę, której zapewne nigdy nie wygłosisz — westchnął Sandorf.

W tej chwili orszak popa zanucił pieśń — pieśń nabożna, która nagle wydobyła się z piersi setek tysięcy, rozlegając się dalekim echem.

Nieszczęśliwi ani przypuszczali, że tym sposobem zdradzają przed podstępnie czującym wrogiem miejsce swojego pobytu.

Co: az bliżej dochodzili do Carskiego Sioła, połowę drogi przebyli już szczęśliwie.

Wysokie kasztany, wznoszące się po obu stronach drogi, byłyby niezawodnie dostarczyły pożądanego cienia, gdyby to nie była zima. Teraz stały obnażone z liści i zeszytywniały z mrozu.

W słońcu wędrowali robotnicy i wiościanie dalej.

Większość z nich już teraz pozdejmowała czapki z głowy bo wszak znajdowali się na drodze prowadzącej do ich cara.

Nie tylko jednak sami mężczyźni składali się na ten orszak, było w nim mnóstwo kobiet i dzieci.

Całe rodziny, których członkowie odziani byli ledwie w łachmany, przyłączały się do orszaku, chciały bowiem zobaczyć swojego cara — chciały użalić się na swoją nędzę, chciały mu pokazać całą swoją bezsilność i niedostatek.

Wszak pop Gapon dał wszystkim zapewnienie, że car przyjmie ich życzliwie, a pop Gapon był wysłańcem niebios, który w ich imieniu przemówi do cara.

Przez niego — tak myśleli sobie ci biedacy — głos Boży przemówi do cara! Jakże car mógłby lekceważyć sobie tak świętą mowę.

drzwi ich celi. „In den Gerichtssaal!“ — wołał do zorca.

Wyszli, wpleli się w procesję oskarżonych, wlokącą się przez dziedzińiec więzenny.

Księżna wysunęła się na czoło, przystanął u wejścia do gmachu sądowego i począł lustrować oblicza towarzyszy rzucając tu i w wodzie słowo otuchy. A najczęściej powtarzał głosem komendanta rozkaz:

— Głowa do góry! Polska na was patrzy.

Pochwylił te słowa Karol Libelt, krocząc na skazanie w gronie przyjaciół. Oblicze jego ogromne, bardzo szpetne a przedziwnie sympatyczne, zajaśniało jakby lampą Aladyna iluminowane. W bezmiernym wzruszeniu pochwylił ręce staruszka i potrzaskał niemi gwałtownie, bez słowa. Poprzez usmiech ten przemówił do siebie dwa potężne serca polskie, płonące jak krzew ognisty.

I fala oskarżonych wpłynęła do niego i niebawem oblepiła ławy, wypełniając ławę częścią dużej, nudnej sali sądowej. Na przedzie niejako honorowe miejsce zajął Mierosławski w szarmerowanej czamarcie. Z jasną swą czupryną i skądźś zjawioną brodą, szef wydawał się, tem, czem był w istocie: lotnym dialektykiem, ale nie aspirantem do generalskiej butawy. Obok niego przeżył się po wojskowemu drugi główny oskarżony: syn Amikara Kosińskiego, a za nim ciągnął się szereg ziemiankich figuromi: Sadowki, Łubieński, Gutry, między których wtułiła się drobna figura księżyny.

Za jego plecami sterczał Wityka z pięściami zacienionymi, jakby gotowemu do obrony staruszka.

Na pustej jeszcze katedrze królował Wityka, lecz nie włożył zmilowania. Szefery błąkające się po sali uchyły ostradnie ukazał się wraz z satelitem przewodniczący trybunału, który w ciągu ostatnich dni wysłuchawszy przemówień obrońców miał teraz jedynie, po załatwieniu kilku formalności, ogłosić zapadłe na powstańców wyroki.

Wstąpił do niego w te mury czasu i nikt, potężne napięcie nerwów nie opuszcza.

Wityka, zakrywając poprzedzić akt oskarżenia i sprawozdanie, oraz wyjątkiem indywidualnym spuszczającym na niego wyroków. Wice przewodniczący sprawozdanie okulary na nosie, począł mówić.

Mówił długie, jak okropną zbrodnią jest zdrada stanu, jak potworną niedzięczność Polaków cywilizowanych przez ojcowie Prusy, jak niechrześcijańska myśl powstania, które mogło uwikłać Prusy w wojnę z przepiękną Moskwą i zmartwić dobrego króla. Mówił o wyrokach „jednostajnie „surowych i łagodnych“, mówił i mówił, aż głuchy księżyna dziwował się, że ów czerwony, łysy Niemiec prawi tak coś bez końca i zdaje się nie nudzić.

Lecz nikt prócz księżyny się nie nudził. Słuchano z zapartym oddechem, a gdy przewodniczący wziął w rękę arkusz papieru, stało się milczenie grobowe.

— „Tylko ośmiu przestępców“ skazano na śmierć — oznajmił i przeszedł wzrokiem pierwsze ławy, niejako stwierdzając: jesteście tu, opryszk!

Na te słowa błędnie przykryła lica przytępnego blondyna w czamarcie, Kosiński rozprężył się niby do ataku, a z ust sądziego, po drobnej chwili po częły padać nazwiska: Mierosławski, Kosiński, Sadowski, Elżanowski... Łubowski...

Raptem stało się coś niespodzianego, bo w uroczystą ciszę runęło głośne pytanie, niefrasobliwym brzmieniem tonem: — Co on mówi, ten Niemiec?

Głuchy księżyna, wisząc oczyma na wargach sądziego, odczuł smutek, że jego odczytano nazwisko, i przechylił się wtył do Wityki. Przewodniczący umilkł, zwrócił twarz ku nim i oczy wszystkich skierowały się na księdza i chłopca, który wśród świątynnej ciszy odparł głośno: Skazali jegomościa na śmierć.

Lodowaty dreszcz przeszył całe zbranie, które skamieniało, zamierło w poczuciu grozy, wynurzającej się sinom widmam ze słowa: śmierć...

I zdało się, że czas stanął, skończył swój byt, a wszyscy czekają wejścia Śmierci...

Tymczasem chichot zasyczał cichutecznie, chochlkowy, zaczęło podnosić się głos, donośny na nutę bardzo dziwną, swobodną, chłopską, wesolą: — A ja ci mówię, Wityka, że na Wielkanoc będziemy wszyscy jedli święconkę domową!

Usłyszeli to wszyscy i niepokoję zdumienie stumilo rozsolowane, czarne uczucia i skupiło się nad śnieżną głową księżyny.

Byłże to sen, złuda?... Nie! Na Wielkanoc wszyscy jedli święconkę u siebie, wespół, mając to

moment, to słowo prorocze, co w grocie zabitych na duszu skazańców pałało jak blask gwiazdy złotej.

Pod koniec kwietnia nastąpił dzień ciepły, niemal czerwcowy. Zamrós wyparował ze zoranej gleby i wydziałał się z niej jędrne, niby keranone zapachy, rozpylające się w wilgotnej cieplocie.

A po członkach starego księżyny przechodziły trąące drgawki i fale ogromnego znużenia paraliżowały wrodzoną ruchliwość, rozpręgały go tak iż w południe po obiedzie opadał w głąb trzcnowego fotela, niby gałąź złamana, i zasypiał twardo z siwą głową na pierś zwieszoną.

Daleka kurynka jego, panna Ursula, która czwała nad kurami i kaczkami plebana a głównie nad nim samym, przygotowywała mu podstępnie dobrą orzemy. Przysunawszy stół jadalny do drzwi werandy, wychodzącej na ubogi ogród, tylko w agresty i porzeczki bogaty, otwierając podwoje, skoro skłęty się ocy jegomościa, i tak wystawiała śpiącego na ciepłe promienie słońca

(Dokreślenie nastąpi)

Zawsze wolny pokój Z utrzymaniem wynajmie Aniołkowski, Kurytyba, Rua Conselheiro Barradas 104.

Trookłnym rodzicom do młodomości.

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczęście ich zależy od zdrowia, zaś zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden słoik lekarstwa

Lombrigueira „Minancora“ niema równego mu lekarstwa. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543!!! robaków, co poświadczyło 6 osób wiarogodnych z Itaperiú, w municypjum S. Francisco do Sul. Jest niem córeczka p. Karola J. Neurembergera tamt. profesora.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości, zależnie od wieku. Każdy słoik stanowi jedną dozę. Nie potrzebuje środków przeciwszczepających, ani diety po rozwiązaniu. Jest do sprzedania we wszystkich sklepach, drogeriach i dobrych aptekach. Sprzedający otrzymują dyskont (rabat) w aptece „Minancora“ w Joinville.

BRONCHIT CHRONICZNY

Jeszcze jeden który odzyskał zdrowie a małym wydatkiem pieniędzy, przez użycie lekarstwa „Peletoral de Anglie Peletense“.

Jeão Fernandes da Silva poświadcza, że cierpiąc na chroniczny bronchit, połączony z przykrzym, uporczywym kaszlem, który mu bardzo często przeszkadzał w pracy, zaczął używać cudownie działającego „Peletoral de Anglie Peletense“ i odzyskał zdrowie normalne po zażyciu zaledwie kilku flaszeczek. Dla ulgi tych, którzy cierpią i dlatego, że jest to prawda, piszę i podpisuję niniejsze poświadczenie.

Peletas, 6 kwietnia 1922 — Jeão Fernandes da Silva

Znany tutejszy buchalter, Alfonso Estrella, poświadcza co następuje: Da zwalczania b onchitu używałem Pańskiego preparatu „Peletoral de Anglie Peletense“, zachęcony doświadczeniem, stwierdzonym na mojej córce, która cierpiała również na tę przykrą chorobę i została pańskim preparatem uleczoną; ja czuję się lepiej i przewiduję zupełne wyleczenie się.

Peletas, 4 września 1922 — Alfonso Estrella

Potwierdzam prawdziwość powyższych poświadczeń. — Dr. E. L. Ferreira de Araujo (firma legalizowana) Pozwolenie N. 511 z 26 marca 1906

Główny skład: DROGARIA SEQUEIRA — Pelotas

Do nabycia w następujących drogeriach: W Kurytybie: Drogerje: Siega, Etzel, Minerva, Andre de Barros etc, w Florianopolis: Hoeppe Irmão, Raulino Horn, Rodolpho Pinto da Luz, Jose Christovam de Oliveira — w Joinville: Henrique Jordão, etc. w Paramaguã: Alberto Veiga, Cia etc.

Rodolpho Senff & Filho

Importadorzy

rua Misericordia 115 — KURYTYBA



Flugi, artykuły żelazne, emaljowane, farby, oleje, pokosty, lakiery, porcelana, naczynia domowe, trunki, piekarnia, środki żywnościowe.

Sławne kompotjerki „Rex“, kan-dej wielkości i przyrządy do kąpieli morskiej.

Znakomite nasional

Ceny konkurencyjne

Sprzedaż hurtowna i detaliczna
Obsługa oprzejma.

W Braży z dołu. rycy. Wye. N. A. Piorv. (D. Po zamk się starali o tom zwiedz stkiem zaś Krakowa z Poznania. Delegaci kwatery i b utrzymanie. czyste przy Instytucje s dnie organi. Jeżeli idz delegatów, duże znac: wszystkich obczyźnie że zdobędą zebrania oc dla pokryc Delegatów, padkach, g kosztów s było niem się będzie nansowej. W złąc du znajdują nia nad kt Delegaci. w związku no nam powiednic tów dla D. Znaczni szczególnie rej zdecydo niosie dla w środowisk to sprawa Polaków z Przypus: wynikiem nie wspom najskuteczni zać i utrzym polaków z między sobi laków, będ naturalnej łącz nizuje wza gólnych s: nica w ich będzie najz rem kraju polaków z kowi Polak zagraniczny gla być kie nalnego pl. Jesteśmy skie środo czuwają p naczelnej in akces w ut laków z Z. Pożądane wszystkie tej sprawie dowane sta. Jednocze tą również wystawa p mieszkalych ganizujący mał szereg. Pragniemy możności, ska powięk kazów wys. Przypusz dając się n mogli jedn zupełniajcy